

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie I. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Przekazanie komisji budżetowej petycji o założenie szkoły freblowskiej w Stanisławowie. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem dodatkowego preliminarza do rubryki IX. budżetu funduszu krajowego na r. 1884. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji gospodarstwa krajowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji administracyjnej wniosku posła Romanowicza w sprawie wydania ustawy o policyi ogniowej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku posła Merunowicza w sprawie zaprowadzenia trafik solnych lub rozciągnięcia kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w inny sposób. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie ograniczenia liczby jarmarków i targów. — Wybór jednego członka do komisji konkurencyjnej. — Sprawdzenie wyboru poselskiego z okręgu gmin wiejskich Lisko-Baligród-Lutowiska. Głosy i wnioski pp. Hausnera i Zawadzkiego. Głosy pp. Bereźnickiego, Grocholskiego, Romańczuka, Golejewskiego, Czajkowskiego Alfonsa i sprawozdawcy Pietruskiego. Cofnięcie wniosku p. Hausnera, uchylene wniosku p. Zawadzkiego i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Porządek dzienny 13. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
10 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybl-
kiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. St. hr. Badeni, Władysław
ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski
c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 132.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, po-
siedzenie otwarte.

Protokoły z przedostatniego i ostatniego posiedzenia są przyjęte, gdyż przeciwko nim nikt nie wniósł zarzutów.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 6. Października 1883.

392. Leonard Borzęcki emerytowany konduktor dróg kr., przez p. Wł. Sapięgę o podwyższenie przyznanej mu emerytury — do komisji budżetowej.
393. Karol Rieger, konduktor dróg kr., przez p. Mochnackiego o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
394. Szczepan Mazurkiewicz nauczyciel przez p. Hoppena o zaliczkę — do komisji petycyjnej.
395. Gmina Izby, przez p. Zborowskiego o zapomogę na restaurację cerkwi — do komisji budżetowej.
396. Gmina wyznaniowa karaicka w Haliczu, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego o zapomogę na restaurację świątyni — do komisji budżetowej.
397. Gmina Orzechówka, przez p. Bobczyńskiego o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
398. Paklerska Leontyna wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisji petycyjnej.
399. Komitet kościelny w Chyrowie, przez posła Bereźnickiego o zapomogę na restaurację spalonego kościoła — do komisji budżetowej.
400. Komitet cerkiewny w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza o zapomogę na restaurację cerkwi — do komisji budżetowej.
401. Inacy Gruszecki, przez posła Apolinarego Jaworskiego o subwencję dla syna — do komisji budżetowej.
402. Stowarzyszenie dyetaryuszów i urzędników galicyjskich, przez p. Smolkę o zapomogę na fundusz pensyjny — do komisji budżetowej.
403. Feliksa Pazowska, przez p. ks. Sawę o roczny datek do przyznanego już daru z łaski dla jej syna — do komisji budżetowej.
404. Anna Zielińska wdowa po nauczycielu przez p. Scipiona o zapomogę — do komisji petycyjnej.
405. Adam Kuchnikiewicz nauczyciel, przez p. ks. Sawę o zaliczkę — do komisji petycyjnej.
406. Seweryn Gudzio nauczyciel, przez p. Adama Sapięgę o zapomogę — do komisji petycyjnej.
407. Józefa Seuchter, przez p. Zamojskiego o zapomogę — do komisji petycyjnej.
408. Feliksa Bilecka, przez p. Smolkę o zapomogę — do komisji petycyjnej.
409. Antonina Zahaczewska, przez p. Smolkę o zapomogę — do komisji petycyjnej.
410. Jakób Fedyczkowski, przez p. Scipiona o stypendyum w celu kształcenia się w śpiewie za granicą — do komisji budżetowej.
411. Adam Miłaszewski były dyrektor teatru lwowskiego, przez p. Abrahamowicza o wypłacenie reszty subwencji przeznaczonej dla opery polskiej — do komisji budżetowej.
412. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych przez p. Jankę o subwencję — do komisji budżetowej.
413. Marcin Guzkowski, przez p. Smarzewskiego o stypendyum dla syna Konstantego ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie — do komisji budżetowej.
414. Medwid Piotr nauczyciel, przez p. Antoniewiczza o policzenie mu 4 lat służby do emerytury — do komisji edukacyjnej.
415. Obszar dworski we Wrzawach, przez posła Męcińskiego w przedmiocie budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie do komisji drogowej.
416. Gmina Wrzawy, przez p. Męcińskiego, jak wyżej — do komisji drogowej.
417. Gmina Rohatyn, przez p. Onyszkiewicza, o budowę drogi krajowej z Rohatyna do Chodorowa — do komisji drogowej.
418. Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego, przez p. Gorayskiego, w sprawie przestrzegania przepisów przy wprowadzeniu nafty zagranicznej do Austrii — do komisji górniczej.

419. Karolina Hajos, przez p. Wernickiego, o nabycie zbiorów mineralnych dla szkół — do komisji edukacyjnej.
420. Gmina Obertyn, przez p. Sawę, o fundusz na budowę drogi dojazdowej z Obertyna do stacji kolei żelaznej w Korszowie — do komisji drogowej.
421. Funkcjonariusze szpitala krajowego we Lwowie, przez p. Merunowicza, o przyjęcie połowy należności od dekrétów nominacyjnych na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
422. Rada szkolna miejscowa w Wielopolu skrzyńskim, przez p. Tyszkiewicza, o organizację tamtejszej szkoły — do komisji edukacyjnej.
423. Gmina Nawsie i tamtejsza Rada szkolna, przez p. Tyszkiewicza, o obsadzenie posady nauczyciela w tej gminie — do komisji edukacyjnej.
424. Gmina Wiśnicz nowy, przez p. Hoszarda, o podniesienie jej do rzędu miast, nadaanie praw miejskich, tudzież o koncesję na pobór opłat od trunków spirytusowych lub kopytkowego.
- Czynię wniosek, aby petycja ta odesłana została do Wydziału krajowego jako komisji.
- JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek przyjęty.
- Sekretarz p. Dr. hr. Stanisław Badeni (czyta dalej).
425. Władysława Gostyńska nauczycielka, przez p. Goldmanna, o subwencję celem kształcenia się w nauce rysunków — do komisji budżetowej.
426. Wydział powiatowy w Staremmieście, przez p. Bereźnickiego, o zniesienie hajderów — do komisji edukacyjnej.
427. Kółko filozoficzne Towarzystwa „Akademickie Bractwo“, przez Członka Sejmu Rittnera, o subwencję na wydawnictwo ruskich książek — do komisji budżetowej.
428. Henryk Hupczyc, protokolista oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, przez p. Romanowicza, o zaliczkę w wysokości 3.000 zł. — do komisji budżetowej.
429. Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. Wojciecha Dzeduszyckiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
430. Kazieńko Jan, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o wliczenie do emerytury 6 lat służby przedetatowej — do komisji edukacyjnej.
431. Rada szkolna miejscowa w Klimkówce, przez p. Merunowicza, o fundusz na utrzymanie nauczycielki do robót ręcznych — do komisji budżetowej.
432. Honorata Koczyńska, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
433. Gmina Kijowce, przez p. Wernickiego, o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
- P. Dr. Majer. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. P. Majer ma głos.
- P. Dr. Majer. Do komisji edukacyjnej przydzielono petycję dyrektorki szkoły Fröblowskiej w Stanisławowie, o subwencję na dalsze utrzymanie tej szkoły. Komisja edukacyjna nie miała ani dat dostatecznych do ocenienia tej petycji, ani właściwie sprawa ta nie należy do jej zakresu, a ponieważ idzie tu o pewną kwotę pieniężną, przeto w imieniu komisji edukacyjnej wnoszę, ażeby petycja ta, przydzieloną była komisji budżetowej do załatwienia.
- JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc uważam, że Wysoka Izba zgadza się na to, ażeby petycję tę odesłać do komisji budżetowej.
- Przystępujemy do porządku dziennego.
- Pierwszym punktem porządku dziennego, jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem dodatkowego preliminarza do rubryki IX. budżetu funduszu krajowego na rok 1884. Sprawozdawca poseł Podlewski ma głos.
- Sprawozdawca p. Podlewski (z trybuny). Wnoszę, ażeby sprawozdanie to zostało odesłane do komisji budżetowej.
- JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 56.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublinach i folwarku Dublańskiego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny). Wysoki Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 57.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza w sprawie wydania ustawy o policyi ogniowej. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Już w r. zeszłym miałem zaszczyt w Wys. Izbie złożyć wniosek w sprawie policyi ogniowej i dołączyłem do niego całkowity projekt ustawy o policyi ogniowej. Wysoki Sejm w roku zeszłym raczył ten wniosek mój odesłać do komisji administracyjnej. Gdy jednak był zbyt obszerny, ażeby w tak krótkim przeciągu czasu, jaki pozostaje nam zwykle do obrad, komisya mogła się była z nim załatwić, przeto sprawa ta spadła z porządku dziennego. Dzisiaj ośmielam się poruszyć przed Wys. Izbą sprawę tę po raz wtóry. Nie będę długo zatrzymywał uwagi Wysokiej Izby nad tym przedmiotem, a to z powodu, że już roku zeszłego szczegółowo wyłuszczyłem motywa jakie przemawiają za wydaniem ustawy o policyi ogniowej. Motywa przemnie przytoczone były przeważnie, a raczej wyłącznie, natury ekonomicznej. Mówiłem o wielkich stratach, jakie nam pożary wyrządzają, przytoczyłem cyfrę przeszło 3,000.000 straty brutto, co po potrąceniu zwrotu szkód przez Towarzystwo ubezpieczeń, daje 2,300.000 straty netto. Przedstawiłem, że dla uniknięcia tak wielkich strat ekonomicznych nie ma innego środka jak tylko uorganizowanie dobre ratunku przez wydanie ustawy o policyi ogniowej. Do tych motywów, które w zeszłym roku przytoczyłem dodam jeszcze jeden motyw nie ekonomicznej ale moralnej natury. Zdaje mi się, że Reprezentacya kraju, że jego władza ustawodawcza winna czynić wszystko, co tylko w jej mocy, ażeby w ludności podnieść to moralne uczucie, tę moralną świadomość siły własnej, jaką dają wszelkie tego rodzaju instytucye, w których ludność walczy z niebezpieczeństwami, w których

sama stawia czoło klęskom, jakie ją nawiedzają. Myśmy skutkiem naszego nieszczęśliwego położenia przywykli do tego, ażeby w każdym wypadku, w każdym niebezpieczeństwie, albo po każdej klęsce, jaka na nas już spadła, oczekiwać zbawienia z góry, oczekiwać, że ktoś przyjdzie, jakiś Mesyas, który nas od klęski wybawi lub skutki jej złagodzi. Z tego wynika pewne we wszelkich sprawach tak politycznych jak i innych opuszczenie rąk i zaniedbanie. Sadzę, że dobrze zorganizowane pożarnictwo w kraju, że dobre zorganizowanie straży ratunkowych pożarnych, może przyczynić się do usunięcia tej wady jaka u nas powstała, jak rzekłem wskutek położenia naszego kraju, tej wady spuszczenia się zawsze na Mesyasa i zbawcę i obcą z góry płynącą pomoc. Tej moralnej strony wniosku w roku zeszłym nie podniosłem i dla tego czułem się zobowiązanym dzisiaj zwrócić uwagę Wys. Izby.

Zapytacie Panowie dlaczego nie wnoszę w tym roku zupełnego projektu ustawy. Bardzo łatwo byłoby zeszłoroczny mój projekt przepisać i Wys. Izbie przedłożyć. Jednakże obawiam się że w ten sposób postępując, nie osiągnąłbym zupełnie żadnego rezultatu. Jeżeli się nie mylę, nie zostaje nam więcej czasu do obrad jak parę tygodni. Obawiam się przeto, że gdybym wniósł cały mój projekt, komisya administracyjna nie byłaby w stanie przyjść przed Wysoką Izbę ze skończonym sprawozdaniem i w tedy jak roku zeszłego sprawa utonąłaby w koszu sejmowych aktów. Dlatego pozwoliłem sobie sprawie tej w roku bieżącym inną nadać formę i wnoszę, ażeby Wys. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przygotowanie na rok następny projektu do ustawy o policyi ogniowej. W ten sposób spodziewam się osiągnąć przynajmniej ten rezultat, że Wysoki Sejm w zasadzie potrzebę takiej ustawy uzna, a dawszy polecenie takie swojemu organowi wykonawczemu, będzie mógł na następnej sssyi przed sobą mieć gotowy projekt. Dlatego zalecam ten mój wniosek Wysokiej Izbie a pod względem formalnego traktowania wnoszę, ażeby był odesłany do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza, ażeby wniosek p. Romanowicza został odesłany do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie zaprowadzenia trafik solnych

Aleg. 58

lub rozciągnięcia kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w inny sposób. Poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Sprawa znizienia ceny soli nie schodzi z porządku dziennego ani w Sejmie ani w Radzie państwa. W tym roku dwunasty raz z rządu uchwaliła Izba poselska wezwanie do rządu w sprawie soli bydłowej! P. Hausner uczynił wniosek, ażeby równocześnie wzięto pod rozwagę kwestyę znizienia ceny soli, i wybrano nawet osobną komisję w Izbie poselskiej Rady państwa, li tylko dla rozstrząsania wniosków zmierzających do tego, ażeby ułatwić ludności zaopatrywanie się tak ważnym artykułem dla zdrowia ludności i dla gospodarstwa, jakim jest sól. Dla naszego kraju sól ma jak wiadomo tem większe znaczenie. Pomijam względ tyle razy podnoszony — względ na naturalne bogactwo naszego kraju w ten produkt przyrody. ale także z innego powodu. Mianowicie że w cenie soli Galicya opłaca znaczny podatek. „Das passive Land“ płaci w soli przeszło siedm milionów podatku, albowiem na każdej kilogramowej topce soli, której cena wynosi 9 centów w składzie rządowym jest blisko 8 centów podatku, t. j. czystego zysku dla skarbu państwa po pokryciu wszelkich kosztów produkcji i administr.. Siedm milionów opłaty na rzecz skarbu państwa t. j. tyle, ile wynosi cały podatek gruntowy i domowy razem wzięte a dwa razy tyle, ile wynosi podatek dochodowy i zarobkowy, więc na każdy sposób przedmiot dość doniosłego znaczenia ze stanowiska ciężarów publicznych.

Właśnie jesteśmy w stadyum podwyższenia dodatków do podatków na potrzeby kraju. Coraz nowe pokazują się potrzeby dalszego podwyższenia. Prócz niedoboru wykazanego w preliminarzu Wydziału krajowego na rok 1884, wypada pokryć niedobór z roku przeszłego, a teraz pokazuje się że przyjdzie obmyśleć także środki pokrycia niedoboru na rok bieżący. Poseł Hausner postawił kwestyę radykalnie, zmierza on do znizienia cen soli. Zastanawiając się bliżej nad doświadczeniem Rad powiatowych w tej sprawie, można przyjść do przekonania, że oprócz tego podatku jaki ludność płaci w samejże cenie soli, a który słusznie nazwany został najniesprawiedliwszym podatkiem, bo podatkiem pogłowym, znacznie jeszcze ludność nasza jest obciążoną przez nienależycie urządzoną sprzedaż soli. W lwowskim powiecie (a także w samem mieście Lwowie) zwyczajna cena topki soli wynosi 12 ct., kiedy z przyzwoi-

tym zyskiem powinna się sprzedawać i we wielu gminach sprzedaje się po 11 ct. To znaczy, że jeżeliby była powszechna cena soli 11 ct. to zwróciłoby się powiatowi 10.000 zł. trzy razy tyle ile kosztuje biuro Rady powiatowej. Jeżeliby w całym kraju osiągnięto znizienie o centa, to zaoszczędziłoby się ludności w cenie soli pół miliona guldenów, więc zwróconoby jej pośrednio całą tę kwotę, o ile wypada podwyższyć podatki na pokrycie niedoborów funduszu krajowego.

Sprawa solna w myśl ugody z Węgrami nie może być poruszoną inaczej jak w porozumieniu z rządem węgierskim. Droga to dość długa jednakże sadzę, że przy dobrej woli, przy troskliwym dopilnowaniu tej sprawy, mogłyby się znaleźć i inne środki przyniesienia ulgi ludności w tej sprawie.

W r. 1869 wydano rozporządzenie w którym przyznano pewne ograniczone pierwszeństwo dla Rad powiatowych do nabywania soli w żupach. Niektóre powiaty wprowadziły sprzedaż soli ze skutkiem i osiągnęły znaczne znizienie jej ceny w sprzedaży drobiazkowej, ale takich powiatów było zaledwie kilka, najwięcej dziesięć; w całym kraju panuje zresztą największa dowolność ze strony handlarzów, którzy bez kontroli mogą podwyższać ceny soli jak im się podoba. Powołuję się na przedstawicieli różnych okolic, że na wiosnę w porze rekrutacyjnej podnoszą się zwykłe ceny soli bardzo znacznie. Na Podolu płaci się za topkę kilogramową 15 do 16 ct., kiedy cena w żupie wynosi zaledwie 9 centów.

I w najdalszym punkcie kraju podług zdania ludzi doświadczonych, może być topka sprzedawaną po cenie 11 do 11½ ct. W tej myśli uczyniłem mój wniosek i proszę co do formalnego traktowania o odesłanie go do komisji dla spraw gospodarstwa krajowego (brawo! brawo!).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby tę sprawę odesłać do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest: pierwsze czytanie wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie ograniczenia liczby jarmarków i targów. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Myśl zawarta we wniosku, który pozwoiliem sobie złożyć do łaski marszałkowskiej, nie jest ani moją indywidualną

własnością ani nową. Sprawa uregulowania lub częściowego ograniczenia jarmarków i targów została w opinii publicznej, dziennikarstwie i licznych ciałach autonomicznych podjęta i podniesiona jeszcze przed dziesięciu laty — wyrazem tej opinii były petycje licznych Rad powiatowych, siedmiu Towarzystw rolniczych i jednej Izby handlowej domagające się reformy w tym względzie.

Petycje te przekazane zostały w ówczesnym Namiestnictwie, Namiestnictwo porobiło pewne zarządzenia bez stanowczych rezultatów, jednakże i tak ta sprawa przewlokła się do roku 1881. W roku 1881 znowu przysłała ona do Sejmu. Odnośne wnioski komisji administracyjnej przedłożone w duchu żądania petentów nie znalazły jednak dobrego przyjęcia w tej Wysokiej Izbie i małą większością 8 głosów zostały wówczas odrzucone. Ja więc dziś, ponieważ byłem zawsze tego przekonania, że sprawa ta potrzebuje reformy uregulowania i wejrzenia w nią ściślejszego, pozwoliłem sobie poruszyć i wprowadzić ją ponownie do Wysokiej Izby. Wnioskach moich nie żądam, aby naruszone były czyjekolwiek prawa nabyte lub przywileje nadane, chciałyby tylko, aby to co z pominięciem prawa stało się nadużyciem i bezprawiem, zostało unormowaniem w sposób należyty, aby liczba jarmarków i targów ograniczoną została do ich prawnej egzystencji, aby koncesye i przywileje zbadane i bliżej rozpatrzone były.

Jakikolwiek kto na tę sprawę będzie miał pogląd ze stanowiska handlowego, faktem jest, że w licznym, a niestety smutnym szeregu przyczyn zubożenia naszego kraju i stanu włościańskiego, jarmarki i targi ważną odgrywały rolę. Nie twierdzę ani na chwilę, aby wielka ilość jarmarków była jedyną przyczyną tej biedy. Nie, jedyną nie jest, ale z pewnością jest jedną z ważniejszych. U nas bowiem ilość jarmarków i targów nie pozostaje w żadnym stosunku do potrzeb zbytu z jednej, a aprowizacji i kupna z drugiej strony.

Ludność włączając się ciągle, rozpróżniacza się tylko wędrując z targu na targ, zaniedbuje gospodarstwo, odbiega od domu, traci czas i pieniądze, rozpija się. Tak pod materyalnym jak pod moralnym względem ta niesłychana ilość jarmarków i targów źle wpływa na społeczeństwo. Włościanin często idzie na targ bez po-

trzeby, ot tak w przypuszczeniu, że może się jakiś interes zdarzyć. Otóż zdarzy mu się zwykle taki interes, że spotka on tam z jednej strony lichwiarza, z drugiej pisarza pokątnego, od pierwszego pożyczki pieniędzy, drugi namówi go na proces z sąsiadem i tak się skończy ten interes spodziewany.

Tam jest zaród procesów i sporów, tam jest początek późniejszej ruiny naszych włościan. Ktokolwiek zasiadał na ławie sędziów przysięgłych, ten wie o tem, że wszystkie prawie zbrodnie czy to gwałtu publicznego, czy lichwy, czy zabójstwa tam biorą początek, a zwykle akta oskarżenia zaczynają się frazesem: „Dnia tego a tego oskarżony wracając do domu z jarmarku“ ect. ect. Źle więc wpływa ilość większa nad potrzebę jarmarków pod względem moralnym, również źle pod względem materyalnym.

Radzimy i mówimy o dostarczaniu zarobku ludności, a jednocześnie skarżą się rolnicy na brak robotnika. Ileż to razy widzi się wśród żniw najgorętszych setki ludzi wlekących się na targi bez żadnej potrzeby?

Ile to tym sposobem marnuje się pracy — ile sił ekonomicznych zaprzepaszcza?

W sposobie odbywania targów dzieją się nadużycia, i dziś w praktyce między jarmarkiem a targiem trudno panom znaleźć różnicę. Tymczasem prawodawstwo tę różnicę uwydatnia; i kiedy na jarmarkach wszystko zwykle może być przedmiotem handlu i ludność dalszych okolic przybywać tam może — targi służyć winny tylko do aprowizacji miejscowej i najbliższej okolicznej ludności.

Tak dawne przywileje jeszcze z polskich czasów jak i późniejsze znają i robią te różnice, tylko w praktyce przez nadużycie i niedozór zatarła się ona. Naszą więc rzeczą domagać się — aby prawo było wykonywane w swoim pierwotnym brzmieniu i aby nadużycia na niekorzyść kraju się nie obracały. I nowsze ustawy jawno określają naturę targów.

Ustawa przemysłowa w §. 66. orzeka: (czyta): „przedmiotem handlu na targach tygodniowych są przedmioty żywności i surowe płody, naczynia gospodarskie i rolnicze, wyroby należące do ubocznych zatrudnień włościan okolicznych i pospolite przedmioty codziennego użycia“. — Nie ma więc tutaj mowy o kupcach z dalszych okolic, o kramach, handlach i t. p.

Że tylko zaopatrzenie ludności w codzienne potrzeby życia miało na celu prawodawstwo targowe, świadczy i następny §. ustawy przemysłowej, który brzmi: „zresztą tam, gdzieby miejscowi przemysłowcy nie odpowiadali potrzebie zaspokojenia konsumcyi, polityczna władza krajowa ma prawo zarządzić, aby zamiejscowi także producenci przypuszczani bywali na targi tygodniowe z pomienionymi artykułami“. A więc tylko wyjątkowo dźać się to może — gdzie potrzebę tego uzna władza — ale nie wszędzie jak się to dzieje skutkiem nadużycia i bez orzeczenia władzy.

Prawo więc nadało targom cechę, która z biegiem czasu znikła i każdy targ stał się dziś faktycznie jarmarkiem — dzieje się także i to, że wiele bardzo targów i jarmarków odbywa się bez żadnej koncesyi. Namiestnictwo, jak się z przyjemnością o tem z aktów przekonałem, wydało polecenie starostom, aby przestrzegali i zabraniali odbywanie targów i jarmarków w tych miejscowościach i dniach, gdzie nie ma na to koncesyi potrzebnej, lecz złe weszło w zwyczaj w wielu miejscowościach kraju i wykorzenić go trudno.

Sądzę tedy, że Wysoka Izba uchwalając pierwszą część rezolucyi do Rządu, którą ja przedłożył sobie pozwoliłem, wejdzie tylko w intencje Rządu, poprze go w usiłowaniach i doda zachęty. W drugiej części rezolucyi żądam, aby dla wszystkich targów, jeden i ten sam dzień targowy w całym kraju był oznaczony.

Zwykle opozycja, która w sprawie uregulowania targów i jarmarków występuje, twierdzi, że wszelkie ograniczenie będzie naruszeniem przywilejów nabytych; powiada dalej, że to spowodowałoby zastój handlowy, że należy uwzględnić potrzeby przemysłu i handlu, dla tego zostawić trzeba wszystko po dawnemu. W tym duchu posypała się swego czasu masa pięknie brzmiących argumentów, które jednak nie miały nigdy podstawy. Pytam się bo panów, cóż to my mamy za takie produkty, iżby ciągle było potrzeba targów i jarmarków? Włościanin faktycznie 5 dni w tygodniu może przebywać na targach i jarmarkach następnie świątkuje i w szabas, choć jest katolikiem, (bo wtedy nikt na jarmak nie jedzie), a w końcu w Niedzielę idzie na odpust. Że to co powiedziałem o tak częstych jarmarkach, nie jest frazesem, ale czystą prawdą opartą na faktach pozwolę sobie cyframi uzasadnić.

W niektórych miejscowościach kraju jest ilość jarmarków i targów taka, że wątpię, aby w najwięcej handlowych okolicach Francyi lub Anglii podobnego rodzaju potrzeba mogła mieć miejsce. W powiecie białskim n. p. zajmującym przestrzeń 11 mil kw. w 7 miejscowościach ilość jarmarków jest 44, a targów 364. Jeżeli panowie strącicie Niedziele w których targi nie odbywają się, dalej szabasy, nadto święta uroczyste, to w powiecie tym na jedenastu milach kw. ciągle nieprzerwanie odbywają się po dwa targi dziennie. Przykład ten nie jest wyjątkiem, pozwolę sobie zacytować inne miejsca, gdzie tak samo rzeczy się dzieją. W powiecie jasielskim na 13 mil kw. w 7 miejscowościach jest jarmarków 37, a targów 232. Idźmy dalej. Powiat wielicki ma na 12 milach kw. przestrzeni jarmarków 48 a targów 303, razem 381 rocznie. W powiecie tłumackim jarmarków i targów, 402 rocznie. A powiat złoczowski przewyższył wszystkie powiaty w całym kraju i zdaje mi się nawet, że w całej Europie, ma bowiem razem jarmarków i targów 549 czyli po odtrąceniu świąt podwójnych i szabasów, wypadnie, że w jednym powiecie stale i ciągle odbywają się przynajmniej trzy jarmarki codziennie! Zapytuję Panów, czy mogą być tego rodzaju potrzeby handlu i przemysłu, aby się codziennie, ciągle i stale odbywały 3 jarmarki? Powiadamy, że kraj ubogi, biedny pod względem przemysłu i handlu, a z drugiej strony tolerujemy bez końca taką masę jarmarków i targów! zabijających czas tylko.

Twierdzą niektórzy — nie można tego zmienić bo to prawo nadane przywilejami. Tak nie jest. — Tylko jarmarki jako takie są nadane przywilejami czy to z dzisiejszych czy z dawniejszych czasów — i tych nie tykam — niech się odbywają jak dotąd. — Ale targi odbywają się po prostu na podstawie koncesyi miejscowego Starostwa, które toż samo starostwo co ją nadało może i zmienić o tyle, że n. p. zamiast we Wtorek masz prawo we Środę mieć targ, (ale targ nie jarmak) — jeśli n. p. ta Środa miałaby być wskazana jako ten jeden dzień dla wszystkich targów. — Jeżeli prawa nadawane przez najwyższe władze rządowe, przez parlamenta, przez dekreta panujących z czasem gdy się okaże potrzeba mogą być zmienione, dlaczegożby tylko orzeczenia starostów nie mogły ulegać zmianom?

Poprzyjmy tylko sprawę, postawmy ją jasno, a pewny jestem, że Rząd nie odmówi poparcia, bo z własnej inicjatywy poruszył ją częściowo w okólniku z 10. Lutego 1883. do starostów wydanym.

Mam to przekonanie, iż niekoniecznie nowe i doniosłego znaczenia ustawy mogą wpłynąć korzystnie na polepszenie stosunków naszych. — Rozglądnijmy się także w ustawach i przepisach dotychczas obowiązujących, sprostujmy je, poprawmy co złe, lub nadużyciem skrzywione, a polepszą się nasze stosunki społeczne i ekonomiczne.

Rzeczą jest ciał ustawodawczych, rzeczą Sejmu nie tylko myśleć o dostarczeniu krajowi taniego kredytu, o środkach dobrej komunikacji o szkołach i szpitalach, ale także i o tem, żeby ludność zwracać do pracy, odwozić od próżniactwa a przeciw niczem innem jak próżniactwem jest włączenie się ciągle na targi i jarmarki.

Zresztą nie będę się dłużej nad tą sprawą rozwodził, bo nie wątpię, że przyjdzie ona i do drugiego czytania a wtenczas będzie czas na bliższe daty i różne wyjaśnienia. Dzisiaj proszę tylko, ażeby Wysoka Izba raczyła odesłać tę sprawę do komisji administracyjnej, którą pozwalałam sobie również upraszać o prędkie wejście do Izby z tą sprawą.

Kończę więc, nie chcąc nużyć Wysokiej Izby dalszemi wywodami (Liczne brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Zhadżaju się z tym, szczo skazaw mij poperednyk poseł Męciński, kotoryj zastanawlaw się nad przyczynou ubożestwa i upadku naszoho naroda, przyjszow do konkluzyi szczo należy w dorozu ustawodawczoj zmeńszyty sposobnist do wołoczenia się na torhy. Taja sprawa jest duże ważna a ostawlajuczju komisji tij, kotra distała sej wnosek p. Męcińskoho do obrobienia, zachwaluju jij do perestudowania duże mnoho materyału, kotryj nachodyt się w Namistnyczestwi, kotre, jak sam zna ju, widnosyło się do staristw w tij sprawi a starostwa znou jak o tim także sam pereświdczywjem się, pysaly do rad mijskich i torhowel-

nych i żadały, szczo rady oświdczyły się w duchu proponowanuj ustawy.

No znaju i toje, szczo bohato rad mijskich zhodyło się na wnosek postawlenyj p. Męcińskym, ałe buło bohato i takych członiw w radi w dekotrych hromadach, szczo majuczy za soboju bilzost', peremohły w hromadi i perewely uchwały naprotiw proponowanomu, szczo dobre wnioskowy. Otże aby predmit dokładno rozibraty, treba zastanowyty się nad tymy motywamy kotoryji pidneseno w dekotrych radach mijskich protyw toho wnesenia. Jabym otże chotiw, szczo tuju sprawu preporoczyty komisji, dla toi sprawy osobno wybranoj kotru dla toho możnaby nazwaty komisjeju jarmarkowoju.

Głos. Z ilu członków?

My potrzebujemo kromi ustawy normujuczjoj jarmarky i torhy szczo ustawy normujuczjoj takoż porjadok torhowyj. Panowe własne to pekucza sprawa. Ja sam na jarmarkach wydiw, jaki nadużytia i gwałty tam z storony perekupniw praktykujut się na temnim narodi.

Czuwjem, szczo meży wamy panowe sut mnohi kotori choczut postawyty wnosek do ustawy normujuczjoj porjadok torhowelnyj i zabezpečajuczjoj wid krywdy z storony oszustiw i perekupniw naszych chliborobiw. Otże tii dwi sprawy kwalifikujut się do spilnoho traktowania dla toho wnoszu wybraty osobnu komisiju składajuczju z 9 członiw i jej poroczyty wnosek p. Męcińskoho do opraciowania.

JW. Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu? (nikt). Przystąpimy do głosowania nad wnioskami tymi. P. Męciński wnosi, żeby sprawę co do ograniczenia liczby jarmarków i targów odesłać do komisji administracyjnej, a p. ks. Sieczyński wnosi, żeby wybrać osobną do tego przedmiotu komisję z 12 członków...

P. ks. Sieczyński. Wnoszu, tolko z 9 członiw.

JW. Marszałek. A więc ks. Sieczyński proponuje komisję z 9 członków, i aby tej komisji przekazać wniosek p. Męcińskiego. Kto jest za wyborem osobnej komisji, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Męcińskiego do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Następuje z kolei wybór jednego członka do komisji konkurencyjnej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Słoneckiego, Gniewosza, Henzla, Kaszewkę i Skałkowskiego. Panowie skrutatorowie zechcą się zająć zebraniem kartek.

(Po zebraniu kartek).

Skrutynium odbędzie się po posiedzeniu.

Z porządku następuje sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Lisku wybór posła na Sejm krajowy z kurii mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska. Uprawnionych do wyboru było 209 wyborców — do głosowania przystąpiło 174 głosujących. Z oddanych głosów atoli niektóre były nieważne, a mianowicie:

1. Głos Jędrzeja Grubiaka z Dwernika, oddany pod poz. 32. na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego.

2. Głos Antoniego Gruszeckiego, wyborcy z Jankowiec, oddany pod poz. 47 na p. Teofila Żurowskiego.

3. Głos Jana Petrowicza, wyborcy z Krywego ad Twerylne, oddany pod poz. 61 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego.

4. Głos Antoniego Sowirki z Monasterec, oddany pod poz. 86 na p. Teofila Żurowskiego.

5. Głos Jana Pisarskiego z Polany, oddany pod poz. 165 na p. Teofila Żurowskiego.

6. Głos Feliksa Lipińskiego, wyborcy z Porasia, oddany pod poz. 110 na p. Teofila Żurowskiego.

7. Głos Dmytry Magacia z Rosochatego, oddany pod poz. 124 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego.

8. Głos Semiona Macykanicza, wyborcy z Tarnawy Wyżnej, oddany pod poz. 161 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego.

9. Głos Wojciecha Winnickiego, wyborcy z Żernicy Niżnej, oddany pod poz. 203 na p. Teofila Żurowskiego.

Wszystkie te wyżej wymienione od 1—9 głosy, nie ważne są z powodu, że powyżsi głosujący, znajdowali się w ostatniej trzeciej części

opodatkowanych, nie wchodzili więc na listę pra wyborców, przeto i wyborcami być nie mogli.

Prócz wymienionych nie ważne są jeszcze dwa następujące głosy:

10. Głos Andrzeja Szubelaka, wyborcy z Olszanicy, oddany pod poz. 99 na p. Teofila Żurowskiego, ponieważ Andrzej Szubelak nie opłaca podatku z gminy Olszanicy; i

11. Głos Stanisława Świejkowskiego z Ucherzec, ponieważ tenże nie jest umieszczony w spisie członków gminy Ucherce jako opodatkowany i głosował tylko jako opiekun małoletniego Ilka Ustjanowicza.

Zaczem głos Stanisława Świejkowskiego, oddany pod poz. 169 na p. Teofila Żurowskiego jest nieważny.

12. Głos Stefana Dziendzio z Krywki, oddany pod poz. 62 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego, ponieważ w gminie Krywki są dwaj tego samego imienia, nie wiadomo zatem, który z nich został wybrany wyborcą który głosował.

13. Głosy Andrzeja Lenis i Mikołaja Kucyndyka z Radoszyc, oddane pod poz. 118 i 119 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego, z powodu mylnie ułożonej listy wyborców. W aktach znajduje się deklaracja 46 posiadaczy tabularnych z głosem wirylnym, mocą której zrzekają się głosu wirylnego, aby wziąć natomiast udział w głosowaniu przy prawyborach. Wszystkich tych wcielono nieprawnie do spisu opodatkowanych i listy wyborców, w skutek tego uprawnieni do prawyboru z tytułu opłacanych podatków znaleźli się w mylnie ułożonym spisie opodatkowanych z trzeciej części opodatkowanych, i nie weszli na listę wyborców.

14. Głos Mikołaja Czependowskiego ze Słupian, oddany pod poz. 151 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego, ponieważ w spisie opodatkowanych tej gminy, wykazano pod poz. 6 spółników: Mikołaja Czependowskiego, Matyja Czependowskiego i Piotra Gąsiora, którzy opłacają wprawdzie łącznie odpowiednią kwotę podatków, aby być zamieszczonym pod poz. 6, zestawienie takie atoli jest nieprawidłowe, ponieważ każdy z tych spółników powinien być umieszczony pod osobną pozycją z wymienieniem dokładnem kwoty opłacanych podatków, a wtedy dopiero możnaby ocenić, czy głosujący Mikołaj Czependowski należał do pierwszych dwóch trzecich

najwyżej opodatkowanych w gminie, czy zatem był prawyborcą.

Przeciw niniejszemu wyborowi wniósł Dr. Józef Zduń i towarzysze następujący protest do Prezydium Namiestnictwa:

I. Podług ordynacji sejmowej §. 25. powinny być w gminach listy uprawnionych do wyboru wyborców przez 14 dni do przejrzenia wyłożone i dzień wyborów publicznie ogłoszony, gdy to nie nastąpi, wybory wyborców są nieważne; dowiadujemy się z pewnego źródła, że spisy wyborców nie były wyłożone ani ogłoszone w gminach Terka, Wolkowya, Radziejowa, Cisna, Wetlina, Klauzule.

Te spisy wyborców były w urzędzie gminnym 14 dni dla przejrzenia przez uprawnionych wyłożone i dzień wyborów wyborców ogłoszonym, dopisywał pisarz gminny dopiero w przytomności komisarza, i to dopiero w skutek pouczenia dotyczącego urzędnika w imieniu wójta, ponieważ w ten sposób wybrano 5 wyborców w wywymienionych gminach, przeto wybór był nieważny, a tem samem 5 głosów dane przez tych wyborców Drowi Iskrzyckiemu są nieważne.

II. Wieś Zawój ma współwłaścicieli, prezes komisji ks. Liskowacki, gdy się okazało, że zgłaszający się za Zawój do głosowania ma złe pełnomocnictwo, odebrał je, następnie znalazło się pełnomocnictwo dobre, a ks. Dmitro Kapko, choć nie wyborca ale agitator w sali wyborów na stole komisyjnym dopełnił formalności i dopisał, że Szczerba pełnomocnictwo przyjmuje, poczem tenże głosował na Dra Iskrzyckiego — głos ten jest nieważny, gdyż między współwłaścicielami są małoletni, a to masa spadkowa Stefana Hnatyszyna, którzy nie mogli dać pełnomocnictwa Stefanowi Szczerbie — protestował przeciw temu członek komisji Dr. Dembowski bez skutku i nie umieszczono tego w protokole pomimo, że tego żądał.

III. Wyborca-włościanin zapytany, na kogo głosuje, powiedział na Sanockiego, na to przewodniczący dał zapisać Iskrzycki — przeciw temu protestował członek komisji Dr. Dembowski, lecz nie głosowano nad tem i nie umieszczono w protokole protestu — ten głos również jest nieważny.

IV. Dr. Freisinger, opiekun małoletnich Michaliny, Felicy i Piotra Mycielskich, właścicieli Smolnika, nie przyjęty został do głosowania, chociaż się wykazał dekretem opiekuńczym, załączamy tegoż oświadczenie w tej sprawie: dekret opiekuńczy i kartę legitymacyjną — podpisał protest — głosować chciał na p. Żurowskiego.

V. Hinda Weitmann, współopiekunka i właścicielka Kieleczawy, dała w swoim i małoletnich imieniu pełnomocnictwo Isaakowi Dym, komisya nie przyjęła jego głosu, bo był za p. Żurowskim.

VI. Jakób i Froim Schaynery, właściciele Horodka, nie przyjęci zostali do głosowania dla tego, że na karcie legitymacyjnej mylnie napisało Starostwo: Haim, to jest ojciec i Jakób Scheiner, a nie Jakób i Froim, którzy od dwóch lat część ojca kupili i są właścicielami Horodka, głosować chcieli za p. Żurowskim.

VII. Franciszek i Apolonia Ławrowscy, dawniej właściciele połowy Tarnawy Dolnej, niedopuszczeni do głosu, chociaż obecnie są wyłącznymi właścicielami całej Tarnawy, gdyż drugą połowę od masy po Wawrzyńcu Ławrowskim przed pół rokiem nabyli — głosować chciał za p. Żurowskim.

VIII. Podkaliccy Adam i Wojciech, właściciele kilku morgów gruntu, wydzielonego z obszaru dworskiego w Solinie, dostali kartę legitymacyjną. Komisya tego głosu nie przyjęła, bo chciał głosować za p. Żurowskim.

IX. W sali wyborów agitowali koło stołu komisyjnego księża Łysiak i Kapko i namawiali wyborców, by głosowali za Iskrzyckim; ostatni nie będąc wyborcą, nie miał prawa w sali się znajdować.

X. Ks. Mokrzycki z Terki wydarł z rąk chłopa-wyborcy w sali wyborów kartę legitymacyjną, a to z powodu, że go do głosowania na Dra Iskrzyckiego namówić nie mógł, co widzieli Wasyl Nabereżny z Zawoza i Teofil Żurowski z Myczkowiec.

XI. Ks. Miejski z Łopienki wydarł z rąk wyborecy-chłopa, który na Iskrzyckiego głosować nie chciał kartę legitymacyjną i rozdarł ją, zatrzymując rozdartą w ręku — fakt ten widział Jan Bolanowski, wyborca z Nowosiótek.

XII. W ostatniej chwili głosowania wszedł do sali Kosiński, którego oświadczenie w tej sprawie załączamy, widząc to przewodniczący

komisyi, zamknął głosowanie widząc, że będzie za p. Żurowskim.

Podług mylnego obliczenia komisji, otrzymał Iskrzycki 88 a Żurowski 86 głosów na 174 głosujących; z tego odpada Iskrzyckiemu głosów 5 z gmin, gdzie wyborcy nieprawidłowo wybrani zostali — głos Szczerby z Zawoja i głos włościanina, co głosował Sanocki a zapisano Iskrzycki — razem głosów 7, otrzymał przeto Iskrzycki głosów 81, gdy przeciwnie doliczyć wypada Żurowskiemu do 86 otrzymanych głosów, głos Kosińskiego, Hindy Weitmann, Ławrowskiego, Podhalickiego, Schoinerów, Dra Freisingera, dwa głosy, co księża legitymację wydarli — razem głosów 8, co czyni razem 94 głosów, a więc większość.

Przedkładamy przeto niniejszy protest 76 podpisami Wysokiemu Namiestnictwu z prośbą o zbadanie faktów, a następnie o przedłożenie go na ręce Wysokiego Wydziału krajowego Wysokiemu Sejmowi, który upraszamy, aby nieprawny, niemający większości głosów wybór Dra Iskrzyckiego unieważnić, wybór zaś Wngo Żurowskiego, który rzeczywistą większość głosów otrzymał, łaskawie zatwierdzić raczył.

Protest ten odstąpiło Prezydium c. k. Namiestnictwa pismem z dnia 10. Lipca 1883 do l. 7348 c. k. Starostwu w Lisku do najściślejszego i żadnej wątpliwości nie pozostawiającego zbadania, o ile podniesione przeciw legalności wyboru zarzuty są prawdziwe.

Po przeprowadzonym przez c. k. Starostwo w Lisku dochodzeniu okazuje się niewątpliwie:

ad I. że spisy wyborców nie były wyłożone w myśl §. 13. ordynacji wyborczej krajowej i §. 16. alinea 2. ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866. Do powszechnego przeglądania z ogłoszeniem nieprzekraczalnego terminu reklamacyjnego nie były obwieszczony, wraz z oznaczeniem dnia wyboru w gminach Cisna, Terka, Radziejowa, Witlina i Wołkowyja.

Okoliczności te naprowadzone w pierwszym ustępie protestu, stwierdzają bowiem wiarogodne zeznanie świadków.

1. Hryciak Paraszko, wójt z Cisnej, zeznał do protestu w c. k. Starostwie w Lisku dnia 25. Lipca 1883 spisany, że spis wyborców sporządził i u siebie przechowywał pisarz gminny p. Błażej Szafranski, że o położonej klauzuli u spodu ogłoszenia a stwierdzającej, że spis wyborców

do powszechnego przeglądania był wyłożony i ogłoszenie dnia wyboru przez 8-dniowy przeciąg czasu było affigowane, — zupełnie nie ma żadnej wiadomości i nawet nie wie, kiedy takową napisano i jego nazwiskiem podpisano.

2. Mikołaj Krenza, wójt z Radziejowa, zeznaje również, że żadnych aktów do przeglądania nie wykladał, gdyż w Radziejowej nikt czytać nie umie, więc byłoby bez skutku. Nie wie również, kiedy klauzula została na spisie umieszczoną.

3. Jędrzej Dudek, wójt z Wołkowej, zeznaje, że spis i listy wyborcze wręczył mu pisarz gminny trzy dni przed prawyborami, a papiery te leżały u niego przez tych dni kilka bez żadnego ogłoszenia; dopiero dzień przed prawyborami oznajmił w gminie, że takowe dnia następnego odbywać się będą, a gdy właśnie wtedy zasiewy odbywać się miały, uradziła gromada, by diak spisał zaraz ich głosy i tak wybór gotowy przedłożyli na drugi dzień c. k. komisarzowi, na co tenże atoli się nie zgodził, domagając się, aby prawyborcy osobiście przed nim głosy swe oddali — sam tedy wójt wezwał ludzi do powtórnego wyboru dopiero w sam dzień takowego.

4. Tymko Dobosz, wójt z Terki, zeznaje, że tak spis jak listy wyborcze sporządzał pisarz gminny p. Stefan Kapuściak i oddał mu do wyłożenia, on jednak ich do powszechnego przeglądania nie wyłożył, gdyż w ich gminie nikt czytać ani pisać nie umie, więc byłoby to bez skutku. Na trzy dni przed prawyborem ogłosił takowy gromadzie.

5. Jędrzej Kostio wójt z Wetliny, zeznaje dnia 28. Lipca do protokołu w c. k. Starostwie w Lisku, że tak spis jak i listy wyborcze, sporządził pisarz gminny Pańko w Smereku zamieszkały i u siebie w Smereku je przechowywał.

Pewnego dnia przyjechał c. k. komisarz ze Starostwa i kazał wezwać prawyborców do głosowania, dopiero wtedy dowiedziano się, że prawyborzy odbywać się mają. Ważności tych zeznań i ich siły nie osłabia wcale ta okoliczność, że w aktach prawyborczych powołanych gmin, znajdują się oryginalne ogłoszenia dnia i miejsca wyboru oraz terminu do wnoszenia reklamacyj przeciw wyłożonemu rzekomo spisowi uprawnionych prawyborców, ogłoszenia te bowiem stwierdzone są właśnie znakami ręcznymi tylko tych

wójtów, którzy kategorycznie sami zeznali, iż ogłoszenia nie zarządźli.

Okazuje się zatem niewątpliwie, że prawybory w pomienionych pięciu gminach przeprowadzono wadliwie i wbrew wyraźnym postanowieniom powołanych przepisów ordynacji wyborczej. Zaczem wyborcy z tych gmin wybrani zostali nieważnie, a przeto i głosy ich pod poz. 25. poz. 121., poz. 162., poz. 173., poz. 174. i pod poz. 182, oddane na p. Dr. Aleksandra Iskrzyckiego są nieważne.

Ad II. Na okoliczność, że pełnomocnictwo współwłaścicieli tabularnej posiadłości Zawój sporządzane na stole komisijnym przez ks. Dymitra Kapkę, został przesłuchany Dr. Mieczysław Dembowski c. k. lekarz powiat. w Lisku i zeznał do protokołu, że rzeczywiście jako członek komisji wyborczej protestował przeciw przyjęciu niniejszego pełnomocnictwa, ponieważ na takowym brakuje podpisu zastępcy masy spadkowej ś. p. Stefana Hnatyszyna, następnie brakuje podpisu świadków, wreszcie podpisu tego, który nieumiejących podpisać się mocodawców, podpisał.

Wydział krajowy po dokładnem przejrzeniu tak karty legitymacyjnej dla współwłaścicieli tabularnej posiadłości Zawój, przez c. k. Starostwo w Lisku wystawionej, jakoteż załączonego pełnomocnictwa zauważyć musi, że masa spadkowa po ś. p. Stefanie Hnatyszynie nie jest uwidocznioną jako współwłaścicielka tabularnej własności Zawój na karcie legitymacyjnej, przeto podpisu prawnego zastępcy masy nie potrzeba, świadkowie zaś i podpisujący nieumiejących się podpisać, są na pełnomocnictwie uwidocznieni.

Zarzut ten przeto jakoby pełnomocnictwo powyższe było nielegalnie sporządzone, a głos na tej podstawie p. Drowi Aleksandrowi Iskrzyckiemu oddany nieważny, jest nieuzasadniony.

Ad III. Na zarzut protestujących, jakoby głos oddany przez pewnego włościanina na „Sanockiego“ był zapisany na żądanie przewodniczącego komisji w protokole wyborczym jako głos oddany na p. Dr. Iskrzyckiego, został przesłuchany jako świadek p. Dr. Mieczysław Dembowski, który potwierdził wprawdzie w zupełności rzeczywistość tego zarzutu, jednakowoż nie umiał podać co do którego z włościańskich wyborców

fakt ten zaszedł. Ponieważ w obec tego niepodobna ocenić, czyli głos ten nie został oddany przez którego z tych wyborców, których głosy powyżej z innych powodów unieważniono, przeto Wydział krajowy nie może głosu tego odliczyć od liczby głosów oddanych na p. Dr. Aleksandra Iskrzyckiego.

Ad IV. Postępowanie komisji było w tym wypadku zupełnie prawidłowe, ponieważ p. Dr. Józef Freisinger jest jak się to okazuje z uchwały c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 30. Czerwca 1874, l. 4433, tylko współ-opiekunem małoletnich Michaliny, Felicyi, i Piotra Mycielskich, a jako taki, nie jest prawnym zastępcą tychże małoletnich, i w ich imieniu głosu oddawać nie ma prawa.

Ad V. W obec przepisu §. 206. ust. cyw. który wyraźnie ustanawia, iż opiekunom a względnie opiekunom dekret opiekuńczy ma służyć dla legitymacyi, nie można odmówić słuszności uchwale komisji wyborczej, niedopuszczającej do głosowania Isaaka Dyma, który wedle własnego zeznania nie produkował dekretu opiekuńczego swojej mocodawczyni.

Ad VI. Co się zaś dotyczy zarzutu pod VI. w proteście wyrażonego, to nadmieniam c. k. Starostwo w Lisku, że przy wystawieniu karty legitymacyjnej dla Schainerów, właścicieli tabularnej posiadłości Horodek, nie zaszła żadna pomyłka, gdyż za właścicieli tych dóbr są dotąd zainstabulowani p. Chaim Szajner i tegoż syn Jakób, a nie Jakób i Froim Szajnerowie; wprawdzie Chaim Szajner już nie żyje lecz pertraktacya po nim nie została jeszcze zakończoną, przeto i jego spadkobiercy, a względnie prawonabywcy nie są jeszcze za właścicieli zainstabulowani.

Ad VII. Słusznie komisją nie dopuściła do głosu p. Franciszka Ławrowskiego, który imieniem swoim, Apolonji Ławrowskiej i masy spadkowej po Wawrzyńcu Ławrowskim współwłaścicieli tabularnej części w Tarnawie chciał głosować, gdyż tenże nie wykazał się pełnomocnictwem tych powołanych współwłaścicieli Tarnawy.

Ad VIII. Wobec §. 14. ord. wybor. który wyraźnie postanawia, że z pomiędzy kilku współposiadaczy posiadłości tabularnych ten tylko jako wyborca wystąpić może, którego oni ku temu upoważnią, słusznie niedopuszczyła komisya wyborcza p. Wojciecha Podhalickiego do głosowania,

gdyż tenże nie produkował jak sam przyznaje, pełnomocnictwa, od drugiego w tabuli uwidocznionego współwłaściciela Adama Podhalickiego. Okoliczność iż Adam Podhalicki zmarł już, nie zmienia wcale stanu rzeczy, gdyż Wojciech Podhalicki nie twierdzi, iżby mu spadek po śp. Adamie Podhalickim sądownie został przyznany, i iżby to przyznanie w tabuli krajowej zostało uwidocznione.

ad IX. X. XI. Przeprowadzone dochodzenia wykazują co następuje:

Wasył Nabereżny, wójt i gospodarz gruntowy z Zawozia, zeznaje do protokołu w Starostwie w Lisku, że będąc wyborcą z gminy Zawozia, był w sali Rady powiatowej w Lisku, gdzie się wybór odbywał naocznym świadkiem, jak już w czasie głosowania ks. Mokrzycki gr. kat. paroch z Terki agitował w grupie tych wyborców, którzy swe głosy zamierzali oddać na p. Żurowskiego, nie tylko prośbą i groźbą, ale czynem i przemocą. — Wydarł bowiem w jego oczach kartę legitymacyjną wyborcy z Polanki i tak długo nie wypuścił go z pod swojej opieki nie oddając tej karty, póki nie wymógł, że właścianin ten zbliżył się do stołu komisyjnego, gdzie po za jego plecyma oddał sam x. Mokrzycki kartę legitymacyjną i skłonił go do oddania głosu Iskrzyckiemu.

Prócz tego wypadku czynnego wydarzenia karty legitymacyjnej — mówi dalej tenże sam świadek, — agitowali na sali w ogóle ruscy księża, wywołując wyborców z tej grupy, która za p. Żurowskim głosować postanowiła, i używając wszelkich namów i wpływów, wymogli na tychże, że ci zmienili swoje pierwotne postanowienie i głosując tylko pod tym naciskiem księży ruskich, oddawali swe głosy na pana Iskrzyckiego.

Toż samo potwierdza w zupełnej osnowie drugi świadek Jan Bolanowski gospodarz i wyborca z Nowcsiołek, przytaczając nadto fakt, również czynnego wydarzenia karty legitymacyjnej przez ks. Miejskiego pewnemu właścianinowi — gdy właścianin ten wzbraniał się oddać głosu na p. Iskrzyckiego, x. Miejski podarł jego kartę legitymacyjną.

Jan Bolanowski zeznaje również, że księża obrządku gr. katolickiego rozwinęli tak silną agitację w sali, że posługiwali się nie tylko na-

ową, ale i groźbą przezywając każdego „judaszem“ kto głos swój oddał na p. Żurowskiego.

do XII. Co do ostatniego wreszcie zarzutu protestu zauważyć należy, że komisya dla tego niedopuszczyła do głosowania p. Mikołaja Kościńskiego, w zastępstwie żony Maryi, właścicielki tabularnej posiadłości w Żerdence, głosować zamierzającego, ponieważ jak twierdzi c. k. Starostwo w Lisku, p. Mikołaj Kościński zgłosił się po zamknięciu głosowania przez przewodniczącącego komisyi.

Okazuje się, że do urny wyborczej przystąpiło ważnie wyborców 153. Absolutna większość wynosi 77 głosów.

P. Dr. Aleksander Iskrzycki otrzymał ważnych głosów	74
P. Teofil Żurowski otrzym. gł. ważnych	79
	<hr/>
	153

Wybrany zatem posłem na Sejm krajowy został nie p. Dr. Aleksander Iskrzycki, ale p. Teofil Żurowski.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Teofila Żurowskiego na posła z okręgu wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Ottó Hausner. Usłyszeliśmy temu dni kilka z wymownych ust p. Madejskiego o szkodliwych skutkach zasady rzymskiej, czyli właściwie bizantyńskiej: „Quod non in actis, non est in mundo“, której się nasze sądownictwo jeszcze zawsze pozbyć nie może i o ujemnym wpływie tej zasady na szeroki pogląd i na ścisły wymiar sprawiedliwości. Otóż szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego wykazuje swoim wnioskiem, że również w pewnej mierze trzyma się tej zasady i to, czego nie ma w aktach nie istnieje dlań w świecie.

W jego wniosku bowiem pojedynczym mieszczą się dwie zalecone czynności, bo unieważnia on pierwszego kandydata, a powołuje do Sejmu drugiego. Nie widzi on jednak, że ten pierwszy kandydat już się zam unieważnił, bo złożył mandat i nie widzi, że ten drugi kandydat jest już powołany, został agnoskowany i zasiada. Tego nie ma w aktach i dlatego nie wpływa to na wniosek szanownego sprawozdawcy.

Szanowny sprawozdawca surowo, ściśle, sumiennie tak, jak było jego powinnością, zbadał każdą okoliczność; przejrzał 9 punktów protestu, wykazał każdy szczegół postępowania nieprawego; zbadał każdy głos, który padł na jednego lub drugiego kandydata i wykazał, które głosy były nie ważne mianowicie 11 głosów. Potrącił te głosy i wykazał nam ostatecznie, że pierwszy kandydat rzekomo wybrany nie miał absolutnej większości, że tę większość miał drugi. Doskonale. Czyni tedy wniosek i w wniosku tym mieści się unieważnienie wyboru Dra Iskrzyckiego. Bardzo dobrze. Lecz nie zadawała się tem lecz czyni wniosek najradykałniejszy do jakiego posunąć się można, t. j. wnosi powołanie wprost drugiego kandydata do Sejmu. Mniej dobrze. Nazwałem takie postępowanie najradykałniejszym środkiem do jakiego uciec się można przy sprawdzeniu wyborów. Rzeczywiście takie postępowanie wszędzie należy do rzadkich wyjątków. W naszym Sejmie od 22. lat do tej chwili domyślałem się, że był jeden tylko taki wypadek. Twierdzą, że był jeszcze drugi, ale o nim nie wiem i dlatego mówić nie będę.

Jedyny wypadek, o którym wiem, odbył się w okolicznościach tak wyjątkowych, że te okoliczności mogły, jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej wytłumaczyć również wyjątkowe postępowanie.

W Radzie państwa również od lat 22. powołanie wprost kandydata rzekomo pozostającego w mniejszości zdarzyło się raz tylko. Uczyniła to lewica centralistyczna w roku 1873. przy sprawdzaniu wyboru z grupy miast Sambor, Stryj, Drohobycz, unieważniając wybór posła Madejewskiego zasiadającego już, a powołując posła Mizesa. Uczyniła to wśród zaciętej walki ze silnym stronnictwem prawicy. I tak surowo osądzono ten postępek, że dziś jeszcze w 10 lat później przy każdej sposobności prawica zarzuca lewicy to powołanie, ciska lewicy w oczy nazwiskiem Mizesa i ile razy lewica się żali i wskazuje, że przy sprawdzeniu wyborów prawica nie postępuje należycie, wołają: „a Mizes!“

Otóż tu w obecnym wypadku nie ma tak wyjątkowych okoliczności, jak przy wyborze Chomińskiego i nie ma też walki zaciętej przeciw silnemu stronnictwu, jak przy wyborze Madejewskiego; przeto tem więcej należałoby czynić to tylko, co zwykła praktyka na-

kazuje. Cóż bowiem jest celem weryfikacji? Sprawdzenie wyboru już według samej etymologii ma na celu odsłonięcie całej prawdy, wysledzenie, wynalezienie istotnej woli, rzeczywistej intencji prawdziwej większości wyborców, a zatem usunięcie głosów nieważnych, nieuprawnionych z listy wyborczej, wyzwolenie wyborców z pod presji i agitacji nielegalnej i danie wyborcom sposobności zmanifestowania swobodnego i prawidłowego swojej woli. To jest celem wyborów, a nie, ażeby pan X lub Y został wybrany. Ten cel zaś zostaje dostatecznie osiągnięty za pomocą ponownego wyboru. Po oczyszczeniu listy wyborczej z nieuprawnionych, po wytknięciu i usunięciu nielegalnego postępowania przy jakiej takiej czujności i sprężystości władz politycznych, którą przecież przypuścić należy szczególnie po unieważnieniu wyboru, mamy dostateczną rękojmię, że ponowny wybór będzie sprawiedliwym wyrazem woli większości. I o to chodzi, lub właściwie chodzić powinno.

W tym duchu pojmuje znaczenie weryfikacji wyborów ordynaeya wyborcza. Według niej orzeka w pierwszej instancji o ważności wyborów tymczasowo komisya wyborcza, która mówi, ten lub ów jest wybranym. Władza polityczna potwierdza to orzeczenie i wydaje certyfikat. Teraz następuje działalność drugiej instancji t. j. Sejmu. Sejm według aktów i przekonania, jakie z tych aktów zaczerpnął może to pierwsze orzeczenie obalić, może certyfikat unieważnić. Ale tem samem Sejm nie wstępuje formalnie w działalność pierwszej instancji; tem samem jeszcze Sejm nie może wystawić certyfikatu drugiemu kandydatowi, lub przypuścić sam drugiego bez certyfikatu. Sejm tylko daje drugiemu kandydatowi możliwość zyskania certyfikatu a to za pomocą ponownego wyboru. Interpretacya taka że Sejm może wstąpić w działalności i rolę pierwszej instancji mogłaby być uchwaloną dopiero za pomocą noweli do ordynacyi wyborczej. Właściwie więc nigdzie i nigdy nie należy się posuwać dalej, jak do zarządzenia ponownego wyboru po unieważnieniu pierwszego.

Tu jednak w tym wypadku jest jeszcze okoliczność dodatkowa, która już wcale powinna była Wydział krajowy i jego sprawozdawcę wstrzymać od tak daleko idącego wniosku. Rzeczywiście nie można sobie wyobrazić wniosku bardziej bezprzedmiotowego, jak dopiero co odczytany, bo on (choć w jednym zwrocie) mie-

ści w sobie dwie czynności i obie te czynności nie mają przedmiotu, bo wniosek unieważnia tego, który jest unieważniony, a powołuje tego, który jest już powołany, agnoskowany, przyrzeczenie złożył i zasiada. I ta strona tego wniosku tak dalece wytwarza stan nienormalny, że ja uważam go za wprost niemożliwy.

Powiadają mnie: ordynacya wyborcza nie zakazuje wyraźnie powołania posła już zasiadającego. Ależ moi Panowie! ordynacya wyborcza o tem nie wspomina, ponieważ jej autorowie nie przypuszczali, żeby kiedykolwiek mogło komu się zdawać wątpliwem, że poseł może zasiadać na mocy dwu mandatów, a to byłby stan rzeczy, któryby powołaniem p. Żurowskiego został niewątpliwie wytworzony. Nie trzeba zamącać tej sprawy, nie trzeba mieszać osądzenia powołania posła już zasiadającego z osądzeniem wyboru posła już wybranego. To są rzeczy zupełnie odrębne i różne. Ponowne wybory zdarzają się bardzo często, ale zwykle zdarzają się tego samego dnia w różnych okręgach wyborczych, dlatego, że w jednym okręgu nie wiedziano, że w drugim był ten sam kandydat postawiony, lub że ten wybór był wątpliwym w jednym okręgu, lub też dla prostej manifestacji dla wybitnej osobistości. Już nie równie rzadziej zdarza się, żeby druga kurya kilka dni później wybrała posła już poprzednio przez pierwszą kuryą wybranego. To bardzo rzadko zdarza się, a jeszcze rzadziej, żeby przy uzupełniających wyborach wybrano ponownie posła już zasiadającego.

Moja pamięć nie przedstawia mi takiego przykładu, ale te wypadki, jakkolwiek rzadkie, są możliwe i są dopuszczalne, bo mają w sobie wielką korektywę t. j. możebność i obowiązek optowanla posła za jednym lub drugim mandatem we właściwym czasie t. j. przed wejściem do Sejmu, przed agnoskowaniem, przed weryfikacją wyboru. To jest wielką korektywą, której tu nie ma. Tu bowiem p. Żurowski zasiada na mocy agnoskowanego mandatu, więc w tej samej chwili, w której my dziś weryfikujemy drugi jego mandat, niewątpliwie dzierżyłby dwa mandaty przez Sejm weryfikowane. To zaś jest według mnie monstrualność, której dopuścić nie możemy.

Zresztą jakim prawem Sejm w ten sposób może szafować mandatem t. j. wolą wyborców większych własności, którzy wybrali p. Żurowskiego? Sejm agnoskował ten mandat, a w tej

chwili tak z nim postępuje, jakby wcale nie istniał.

Jeżeli z powodu uśmierzenia szkodliwej agitacji lub dla innych przyczyn mnie nie wiadomych i niezrozumiałych, chciano bądź co bądź wprost powołać drugiego kandydata, to dla formy należało go przecież poprzednio skłonić do złożenia pierwszego mandatu. Byłoby to zawsze jeszcze postępowaniem bardzo skrajnem, bardzo wyjątkowem, ale przynajmniej formalnie uzasadnionem.

Powołanie zaś p. Żurowskiego dziś już zasiadającego na mocy jednego mandatu, na mocy drugiego mandatu tak w duchu jak i w formie jest nieprawidłowem. Dotąd nie przypominałem wcale i teraz tylko mimochodem wspomnę, o stronie utylitarnej, politycznej tego wniosku, który, jeżeli go nieszcześnie Wysoki Sejm raczy przyjmując, poda pożądaną broń przeciwko nam naszym nieprzyjaciołom, będzie radością i tryumfem dla *Neue freie Presse* i *Deutsche Zeitung* i t. p. organów opinii publicznej (brawo) i usprawiedliwi postępowanie lewicy centralistycznej w roku 1873 a przy niepomysłnym zwrocie sytuacji politycznej może stać się dla nas samych groźnym precedensem (brawo).

To są względy Panowie, które pewnie zasługują na rozwałę i na zastanowienie. Nie waham się jednak powiedzieć, że dla samych względów politycznych i utylitarnych nie sprzeciwiałbym się wnioskowi sprawiedliwemu choćby surowemu, ale na to postępowanie, które według mego najgłębszego przekonania muszę uważać za nieprawidłowe, zgodzić się nie mogę. Dla tego stawiam inny wniosek, (Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz zajmuje krzesło marszałkowskie). który opiewa (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Sejm król. Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem ks. Krakowskiem uznaje wybór Dra Iskrzyckiego w okręgu wyborczym mniejszych własności Lisko-Baligród-Lutowiska za nieważny, i wzywa c. k. rząd do zarządzenia w rzeczonym okręgu ponownego wyboru.“ I upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć ten wniosek, który zadość czyni wszystkim słusznym wymaganiom a który nie ma żadnej ujemnej strony wniosku Wydziału krajowego (brawo).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o wniosek (po wręczeniu przez wnioskodawcę czyta wniosek p. Hausnera ponownie).

Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz. Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera wniosek p. Hausnera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty dostatecznie. Głos ma zapisany p. Zawadzki.

P. Zawadzki. Przedmiotem toczącej się rozprawy jest kwestya zasadnicza interpretacji krajowej ordynacji wyborczej. Zrozumiecie Panowie! że ważność i doniosłość tej kwestyi, która w treści, jaka z wniosku Wydziału krajowego wypływa, to jest, czy Wysoki Sejm ma wchodzić w rozpoznanie ważności wyboru posła, który mandat swój już złożył, po raz pierwszy Wysoki Sejm zajmować ma, spowodowała mnie i szersze grono kolegów sejmowych do zastanowienia się nad tem, jak kwestya ta ze stanowiska ściśle prawnego rozstrzygniętą być winna.

Postanowienia krajowej ordynacji wyborczej pod względem zakresu działania Wysokiego Sejmu przy sprawdzaniu wyborów posłów, w kołach kompetentnych w dwojaki sposób bywają tłumaczone. Jedni są zdania, że jak skoro Wysoki Sejm na podstawie przedstawionego sobie przez Wydział krajowy wyniku pewnego wyboru nabierze przekonania, że wybór jest nie ważny, rozstrzygnięcie swe ograniczyć ma do orzeczenia nieważności wyboru i zarządzić w drodze właściwej rozpisanie ponownego wyboru.

Inni zaś są zdania, że Wysoki Sejm w ogóle powołany jest do rozstrzygnięcia, który z kandydatów w pewnym okręgu wyborczym ważną większość głosów otrzymał, że zatem Wysoki Sejm powziąwszy przekonanie, że nie kandydat przez przewodniczącego wyborczej komisji ogłoszony, a następnie certyfikatem zaopatrzony, lecz inny kandydat ważną większość głosów otrzymał, wybór pierwszego z kandydatów unieważnić, a zarazem drugiego z kandydatów do zajęcia krzesła poselskiego wezwać ma.

Wątpliwość w tej różnicy zdań ujawniająca się została jednak rozstrzygnięta uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 8. Listopada 1872, w którym to dniu Wysoki Sejm przy sposobności sprawdzania dokonanego w dniu 18. Września 1872 wyboru posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rudki-Komarno postanowieniem krajowej ordynacji wyborczej nadał takie tłumaczenie, jakie drugiem z wymienionych przezemnie zdań jest objętem. Gdy Wysoki Sejm w sprawie sprawdzania wyborów ostatecznie rozstrzyga,

przeto według mego i kolegów moich zapatrywania żadnej wątpliwości ulegać nie może, że Wysoki Sejm powołany jest do tłumaczenia postanowień krajowej ordynacji wyborczej, że to tłumaczenie jako autentyczne, jako na przyszłość obowiązujące uważane być ma, co wynika z konieczności przestrzegania zasady prawnej ciągłości.

Wypadek o którym wspomniałem i który był podstawą powziętej przez Wysoki Sejm dnia 8. Listopada 1872 uchwały jest następujący (czyta):

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Rudki-Komarno odbył się dnia 18. Września 1872. wybór posła na Sejm krajowy. Na 199 wyborców, którzy głosowali, otrzymał Paweł Lisieniecki 59 głosów, Bazyl Jędrzejowski 59 głosów, Józef Tytź głos 1. Komisya wyborcza gdy wedle jej obliczenia nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiła do ponownego wyboru. Wydział krajowy przekonał się jednak, że przy pierwszym już głosowaniu osiągniętą została absolutna większość ważnych głosów, że zatem drugie głosowanie ze wszystkimi swojemi skutkami nie miało już żadnej podstawy i za niebyłe i nieważne uważane być winno. Na podstawie tego stanu rzeczy przedstawił Wydział krajowy następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy:

1. Uznać wybór Pawła Lisienieckiego za nieważny, natomiast
2. Uznać wybór Władysława Jędrzejowskiego za ważny i zaważać go, ażeby krzesło poselskie w wysokiem Zgromadzeniu zajął.

Jeżeli obecnie występuję z głosem przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego, to czynię to w tem silnem przekonaniu, że nie występuję bynajmniej przeciwko tej przezemnie zaznaczonej zasadzie prawnej ciągłości, bo wypadek, o który obecnie się rozchodzi, różni się od tego, który dopiero co przedstawić miałem zaszczyt. Tu mamy do czynienia z sprawdzeniem wyboru posła, który swój mandat już złożył. Jestem zdania, że w takim razie jeżeli złożenie mandatu przed sprawdzeniem wyboru nastąpiło, może tylko zarządzenie rozpisania ponownego wyboru mieć miejsce.

Zdanie to opieram na ustawie z dnia 20. Września 1866. Dz u. kr. Cz. VII. Nr. 25. str. 133. (czyta):

szczytne stanowyszcze W. Sojma pry peresteri-
hania toji okołycznostry, aby tiji zakony wijszow-
szy w życie, były i należyto wykonani. Meni sia
zdaje szczo w ninisznim wypadku ne ide bilsze
jak o te, szczo by stysło toj wypadek zastosowaty
do zakona. W tim wzhladi besidy mojih pope-
rednikow wże pohlady swoji wyskazały, ja łysze,
widklycze sia, ne chotiaczy sia powtarjaty w po-
tribnostjach na statut krajewyj imenno na §. 6.
toho statuta, kotryj w ustupi 3. postanawlaje,
szczo na wypadek, jeslyby kotryi poseł wystu-
pył, majut buty rozpysani nowi wybori.

Po szczo szukaty dalszoy jakoy analogii,
dalszych jakich ewentualnostry na wypadek pry-
niatia wnesenia Wydiłu krajewoho. Koły prypys
zakona koźde posomniwanije tak jasno usuwaje.
Wproczym dumaju, szczo wypadek nasz ne sto-
suje sia ciłkom do precedensiw, ktorii mały
mistce w Wys. Sojmi i Radi Państwa. Tu jest
ciłkom jenszyj wypadek. W obydwu tych popere-
dzajuczich wypadkach istnił poseł, ktoroho wy-
brano, ale tu posła ne ma, bo złożyw mandat
jak słuszno pocztennyj p. Hausner skazaw ne
ma wże predmetu, ne ma substratu do weryfi-
kacyi. Szczo do wnesenia p. posła Hausnera
samoho jeho założenia wychodziaczy ne hodył-
bym sia na wnesenie toje, aby uznaty wybir p.
Iskryckoho z a n e w a ż n y j, bo faktyczno ne ma
predmetu wyboru, a szczo wże ne istnije ne
moż uznaty za nieważne. Dlatoho osoba zrezy-
gowanoho z mandatu Iskryckoho ne wchodyt cił-
kom w rachubu.

Hodyłbym sia na toje wnesenije szczo by
perejty nad wnesenie Wydiłu krajewoho do po-
riadku dnewnoho, a to z wywodiw czerez pope-
rednych mowciw nawedenych, ja z mojeji storony
tylko do tych wywodiw dodawbym hde nekotry
uwahy, a to w korotkosti: Szczo by sia stało
jeslyby pered skłykaniem Wysokoho Sojmu
Iskrycki buł złożył mandat jak sobi teper po-
stupył? w toj czas ciłkom prawytelno skoroby
pryszłoby toje do widomosty Namistniczestwa,
Namiestnyk bułby rozpysaw nowyj wybir i cił-
kom taja ricz tutka ne bułaby traktowana.

Druha uwaha meni nasunujucza sia jest
taja, kotora mohłaby wypłynuty z rehulaminu
dla Sojma krajewoho. Tam jest skazano w pa-
rahrافی 13., szczo po udobreniju wyboru jako-
hoś posła mohut buty zamity, ily protesty wnesenyi
jeszcze do 14 dnej po uznanyju wartosty wyboru.

otżeż nyni poklykanyj bułby misto zrezygnowa-
noho p. Iskryckoho poseł teper wże w Sojmi za-
sidajuczy, p. Żurowski. Protiw takomu udobreniu
bez somnitelno mohut wpłynuty protesty, tyi
samiji zamity kotory wyszły protiwy wyborowy
p. Iskryckoho mohut sia znajty, protiwy wyborowy
p. Żurowskoho a jesly wże ne inny to najhoło-
wnijske tyi, że tak jak p. Iskryckomu uneważne-
no 6 hołosiw z toj pryczyny, że ne buły prawy-
bory należyto pereprowadzenyj mohut but i p. Żu-
rowskomu uneważniony, jesly ne w bilszym to
prynajmniej w takim samym czyśli, tohda mymo
szczo wybir p. Żurowskoho wże udobranij zistał
mohłoby sia pokazaty, że pered p. Iskrycki maw
bilszist hołosiw i dla toho mohłoby pryjty do
toho samoho szczo nyni zostalo wnesene, tj. szczo-
by uznaty wybir p. Żurowskoho za nieważnyj
i szczo by zo wzhladu na rezygnacyju p. Iskryc-
koho nad poklykaniem p. Żurowskoho jako posła
do poriadku dnewnobo perejty i spowodowaty
ponowny wybory. Jeslyby takoy rezygnacyi zo
storony jednoho z wybranych nebuło, to w pry-
padku wnesenija wzaimnych protestiw dijszy-
byśmo do toho na pidstawii mninija Wydiłu kra-
jewoho, szczo by na prymin z dwóch wybranych
poklykowano raz toho druhyj raz druho, i tak
obertałybyśmo sia w błudnim koli, z koto-
roho trudnoby wyjty. Dlatoho poperaju wnesenie
p. Zawadzkocho zo wsim.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu JE.
p. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Rozstrzygnięcie w obecnym
wypadku, czy wniosek postawiony przez Wydział
krajowy jest uzasadniony, lub nie, zależy mem
zdaniem od tego, czy Sejm krajowy powołany
jest do rozstrzygnięcia o ważności wyboru tej oso-
by, którą komisya wyborcza za wybraną uznała
i której na mocy tego Namieśnictwo wydało
kartę legitymacyjną, czy też Sejm krajowy ma
obowiązek i prawo zbadać cały akt wyborczy
i orzec, kto według tego aktu wyborczego otrzy-
mał większość głosów. Pytanie to Panowie, było
na porządku dziennym tak Rady Państwa jak
Wysokiego Sejmu. Jeżeli się nie mylę, Rada
Państwa dwukrotnie w tym przedmiocie wydała
swoje orzeczenie i swoją opinię. Obydwa razy
wydała w tym kierunku, że ciało ustawodawcze
ma obowiązek zbadać cały akt wyborczy i uznać
tego za członka tego ciała ustawodawczego,
który otrzymał większość głosów. (Brawo). Ró-

wnieź Sejm krajowy, jak to już szanowny poseł Zawadzki z datami Panom przypomniał, przy wyborze z gmin wiejskich Komarno-Rudki, przed 13 laty takie samo wydał orzeczenie. I w jednym i w drugim wypadku ja Panowie byłem przeciwnego zdania, i w jednym i w drugim wypadku przemawiałem za tem, że ciało ustawodawcze powołane jest tylko do orzekania, czy ten, który ma kartę legitymacyjną, jest prawnie wybrany, lub nie. Mianowicie, w Sejmie galicyjskim, bo o ten nam głównie chodzi, popierałem wniosek posła ówczesnego, Bazylego Kowalskiego, ażeby Wysoki Sejm uznał wybór posła Lesienieckiego za nieważny, ale nie powoływał do swojego grona posła Jędrzejowskiego. I to Panowie, główny powód, dlaczego pozwałam sobie zajmować uwagę Wysokiego Sejmu, iż sam w tym względzie byłem przeciwnego zdania. Że Rada Raństwa inaczej, jak było moje zdanie i zdanie wszystkich ówczesnych kolegów Sejmu galicyjskiego, orzekła to zdaje mi się na dzisiejszy przedmiot nie wpływa. Bo każde ciało ustawodawcze jest samoistne, i może działać według swojego przekonania. Ale inaczej rzecz się ma Panowie z orzeczeniem Sejmu krajowego. I tutaj jakkolwiek byłem przeciwnego zdania, jakkolwiek dziś nie przeczę, że wątpliwości być mogą, uginam czoła przed orzeczeniem Sejmu i twierdzę, że w rzeczach wątpliwych jedynie tradycja sejmowa powinna być wskazówką, według której postępować się ma; jedynie w tradycji sejmowej znajduje się obrona przeciwko stronnictwu decydowaniu. Jeżeliby w podobnych kwestjach Sejm raz tak, drugi raz inaczej decydował, to dokądże Panowie zajdziemy? Wtenczas dowolności i stronnictwo byłyby otwarte wrota. (Brawo).

Dlatego ze względu, że Sejm już tak uchwalił, ja mu się poddaję i zdaje mi się, że poddać się jego orzeczeniu jest obowiązkiem nas wszystkich. Prawda! można powiedzieć, że Sejm raz tylko tak orzekł. Ależ zapytam, ileż razy ma Sejm tak orzekać, ażeby była tradycja? Dwa, czy trzy, czy cztery razy?

Mojem zdaniem musi jedno orzeczenie wystarczyć, bo inaczej Panowie według mego przekonania nie będzie wątpliwość nigdy usunięta; przy każdym podobnym wypadku będą spory, a co więcej Panowie, będą wzajemne zarzuty, że może z jakichś pobocznych względów, za tym, lub za owym się głosuje (brawo). Mem zdaniem ta kwestya, rdzenna kwestya zasadnicza, ta pod-

stawa do oczenia dzisiejszego wypadku, jest rozstrzygnięta w tym sensie, że Sejm krajowy ma obowiązek i prawo rozpatrywać cały akt wyborczy i według wyniku tego rozpatrzenia, według swojego oczenia orzec, kto został wybrany. Zachodzi tedy to, co podniósł szanowny poseł Zawadzki. On twierdzi, że okoliczność przez to się zmieniła, że poseł Iskrzycki złożył mandat. Proszę Panów, sądzę, że tak nie jest. Akt wyborczy nie znikł ze świata przez to, że ten, któremu dano kartę legitymacyjną, złożył mandat. Akt wyborczy przecież pozostał. Jeżeli Sejm ma obowiązek trutynowania tego aktu wyborczego, to ma ten obowiązek i obecnie, chociaż ten, który miał kartę legitymacyjną złożył mandat. Ależ Panowie, idźmy praktycznie! Ja pojmuję, że jeżeliby ten, któremu dano kartę legitymacyjną złożył mandat, a nie było przeciw jego wyborowi żadnych protestów, nie byłoby może powodu i praktycznej potrzeby dla Sejmu, zastanawiać się nad tym aktem wyborczym. Ale tutaj jest inna rzecz. Tutaj złożył mandat ten, o którym już protest twierdzi, że nie został wybrany, tutaj złożył mandat ten, który go wedle mego przekonania nie miał, tutaj złożył mandat ten, który miał wprawdzie kartę legitymacyjną, która go podług statutu upoważniała, ażeby uchodził za posła, puki jego wybór nie zostanie sprawdzony, ale nie złożył poseł,

Głosy. „Tak“.

bo on posłem nie był, on wybrany nie był, on nie miał większości.

Więc wszystkie te zarzuty, że jakiś poseł złożył mandat i rozpisują się nowe wybory, tutaj odpadają, bo to nie poseł złożył mandat, to złożył ten, którego przypadkiem komisya wyborcza uznała za wybranego, któremu Namiestnictwo nie mogło odmówić karty, bo Namiestnictwo nie bada głosów, a Namiestnictwo wtenczas może odmówić karty, jeżeli ten, który jest wybrany nie ma prawa obieralności i w żadnym innym względzie (brawo).

Głosy. „Tak“

Chciejcie się panowie tutaj zastanowić, kiedy p. Iskrzycki złożył mandat. Oto złożył mandat w ręce Marszałka z tem, ażeby ogłosił to złożenie Izbie w chwili, kiedy się będzie miało przystąpić do sprawdzenia jego wyboru. I taki czyn, miałby skłonić Sejm, aby nie wchodził do rozstrzygania tego wyboru i miały

mieć ktoś pojedynczy, który tutaj nieprawnie jako poseł zasiadał, ten miałby prawo odjąć Sejmowi to prawo, Sejmowi, który ma zbadać ten wybór, ten miałby prawo odjąć większości wyborców, ażeby byli tutaj zastępywani! (Brawo, brawo!) Tu bowiem nie chodzi o tego, który ma większość, on bowiem ma mandat, ale tu chodzi o wyborców. Jeżeli Panowie nie przyznajecie, że ten, który otrzymał większość głosów wyborców jest przez nich wybrany, to pozbawiacie większości wyborców prawa mienia zastępcy tutaj w Sejmie. Powiadają: rozpisać nowe wybory — i to prawda, ale w tej kadencji ten okrąg Liski pośła już mieć nie będzie.

Głosy. Słusznie! Słusznie!

Zastanówcie się Panowie nad skutkami do czegooby to doprowadzić mogło.

Jestem głęboko przekonany i zdaje mi się, że i akta to udowodnią, że pomimo agitacji komisya wyborcza w Lisku może w dobrej wierze uznać wybór p. Iskrzyckiego za ważny, ale proszę Panów, komisya może także i stronnitczo postępować i komisya niekoniecznie może być złożoną z członków większości, komisya może być z członków mniejszości i może wbrew rzeczywistości tego, który ma mniejszość, napisać, że on otrzymał większość, Namiestnictwo musi mu dać kartę legitymacyjną, on z tą kartą wstąpi do Sejmu i przeciw woli większości, jak długo nie przyjdzie do sprawdzenia wyborów, będzie w Sejmie zasiadał, a w chwili, w której ma przyjść do sprawdzenia wyborów, on złoży mandat i uniemożliwi powołanie tego, który został prawnie wybranym, pozbawi okręg wyborczy swego reprezentanta w Sejmie.

Skoro Panowie przyznajecie, że Sejm ma rozstrzygać o całym wyborze, to względ, że ten, który nie miał większości, złożył mandat, na żaden sposób nie może Was skłaniać do tego, ażebyście do rozstrząśnienia tego wyboru nie przystąpili, a jak przystąpicie to z natury rzeczy musicie powiedzieć, kto tam otrzymał większość. (Brawo).

Proszę Panów! było tu powiedzianem, że gdybyśmy wybór p. Żurowskiego uznali za ważny, to miałby dwa mandaty i byłaby rzecz niesłychana, byłoby horrendum; a proszę Panów, gdybym ja n. p., albo ten szanowny mowca, który to twierdził, przy ponownych wyborach, gdyby Sejm za jego zdaniem poszedł, był tam wybrany,

czy nie miałyby dwóch mandatów? Prawda że z dwóch mandatów jednak nie mógłby wiecznie robić użytek, ale dwa mandaty miałby, bo ordynacya wyborcza nie wyklucza posła od prawa obieralności. (Głosy: tak jest).

Rozumiem, że można powiedzieć nim przekroczy drzwi sejmowe, winien oświadczyć, który wybór przyjmuje, ale to możnaby tylko powiedzieć (gdyby to było słuszne) tam, gdzie został ktoś w dwóch okręgach wybranym przed zwołaniem Sejmu; ale jeżeli po zwołaniu Sejmu, w czasie trwania Sejmu, poseł został w drugim okręgu wybranym być może, tego nawet przeczyć nie można) jakżeż on nie może przekroczyć progę Sejmu, póki nie oświadczy, czy z owego wyboru mandat przyjmuje?

Proszę Panów! Ustawa nie postanawia zupełnie nic w tym względzie.

Rozumiem, że postanowień nie było potrzeba na to, że nikt dwóch mandatów wykonywać nie może, ale kiedy ma mandat złożyć to jeżeli ustawa w tym względzie nic nie postanawia, to mojem zdaniem musi być ocenione z natury rzeczy i koniec końców wolą tego, który został wybranym.

Sądzę zatem, że byłoby bardzo logicznem, gdyby ten, który został w dwóch okręgach wybranym w dwóch okręgach, gdzie były protesta, gdzie on sam nie może wiedzieć, czy który wybór nie będzie unieważniony, ażeby ten powiedział, że będzie optował wówczas, skoro Sejm rozstrzygnie czy on jest istotnie wybranym, bo póki nie będzie tego rozstrzygnięcia powie: jakżeż mam optować? Ale tu Panowie każą optować pomiędzy tem co jest, a pomiędzy tem czego nie było; P. Żurowski miał jedną kartę legitymacyjną, a drugiej nie miał, bo komisya wyborcza takowej mu nie dała a Namiestnictwo nie wystawiło. Jakżeż więc miał wybierać między tem co jest, a tem czego nie ma. On dopiero w tej chwili będzie mógł wybierać kiedy Sejm powie, że istotnie został wybranym. W takim razie będzie wybierał. Który mandat przyjmie — w to zupełnie nie wchodzi, to będzie zależało od jego woli, od jego stosunku z wyborcami. Ale to jest pewna, że pierwiej nie może optować zanim będzie miał prawo do optowania — a tego prawa do optowania dotąd nie miał.

Twierdzenie jakoby przez złożenie przyrzeczenia w Sejmie stracił prawo optowania, czyli

jakoby już odbył bezpośrednio akt optowania nie wydaje mi się słusznym, bo już przecież i ten poseł złożył przyrzeczenie którego potem jako posła w nowym okręgu wybrać można; możnaby więc powiedzieć tedy, on już optował a zatem tam wybranym być nie może. Ale niechaj Panowie raczą się zastanowić nad nad tem, że statut krajowy inaczej w tej mierze postanawia niż to się u nas Sejmie od 22 lat praktykuje. Zupełnie nie chcę tem samem twierdzić, że się źle praktykuje, bo sędzę, że to co praktyka uświęca jest dobre.

U nas składa poseł przyrzeczenie po sprawdzeniu wyborów i to mogło może dać komuś powód do mniemania, że ponieważ wybór posła Żurowskiego jako posła większej własności już został sprawdzonym, a on w skutek tego sprawdzenia przyrzeczenie złożył, to jest już w tem optowanie.

Ależ proszę Panów! Wedle statutu przyrzeczenie nie ma się składać po sprawdzeniu wyborów, lecz w chwili wstąpienia do Sejmu, a do wstąpienia do Sejmu upoważnia karta legitymacyjna. Z tego powodu w innych ciałach ustawodawczych składa się przyrzeczenie zaraz przy wstąpieniu.

Przemawia zatem i pewna logiczność, albowiem ten którego akt wyborczy nie jest zatwierdzonym, wykonuje wszystkie prawa poselskie, słuźsznie więc można żądać, ażeby złożyć przyrzeczenie, że prawa i obowiązki posła sumiennie będzie wykonywał.

U nas praktyka zupełnie inna. Powtarzam, że przeciw tej praktyce nic nie mam i uważam ją za tak samo dobrą jak tamtą, ale z tego, że p. Żurowski po sprawdzeniu wyboru złożył przyrzeczenie, twierdzić, że on już tym sposobem optował, nie można, — bo gdyby się trzymano ściśle ustawy, to powinien on był złożyć przyrzeczenie w chwili jak wstąpił do Sejmu — a wtedy niktby nie powiedział, że już optował i w drugim okręgu nie może być wybranym.

Pozostaje mi jeszcze uwaga względem podniesionego tutaj paragrafu regulaminu. Paragraf ten regulaminu został dla innej zupełnie rzeczy uchwalonym. On został uchwalonym jako norma czy i kiedy wybory mają być przeprowadzone w razie jeżeli będą potrzebne, czy mają się rozpisać nowe wybory. Ale z tekstu tego chcieć zupełnie co innego wywnioskować i sądzić, że

ten paragraf postanowił już rzecz, której postanowić nie chciał, to zdaje mi się, że to być nie może, sędzę więc, że postanowienie regulaminu zupełnie a zupełnie temu nie przeszkadza.

Otóż pozwólcie Panowie, ażebym się jeszcze raz oświadczył: mojem zdaniem musimy się trzymać tradycyi Wysokiego Sejmu, że Sejm ma prawo i obowiązek rozpatrzyć cały akt wyborczy i orzec czy i kto otrzymał przy wyborze większość. Złożenie mandatu przez p. Iskrzyckiego, który przypadkowo otrzymał kartę legitymacyjną Sejmu ani tego prawa, ani obowiązku pozbawić nie może, a względ, że wybór p. Żurowskiego jako posła wybranego przez większą własność został sprawdzony i że ten poseł złożył przyrzeczenie nie może pozbawiać wyborców mniejszej własności, ażeby ten przez nich wybrany poseł równie był sprawdzony, ażeby było powiedzianem, że został przez nich wybranym i ażeby temu posłowi była dana przez to możność wybrania, który z tych dwóch okręgów chce zastępować. Z tego powodu będę najsumienniejsz głośował za wnioskiem Wydziału krajowego. (Brawa i oklaski).

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

P. Max. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta, p. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Pokłykowano sia na tradycju i analohiu, jaka małaby zahodyty meży teperisznoju sprawoju a dejakymy, ni by podibnymy, kotri dawnijsze mały misce tak tut jak w radi derożawnoj. Moi Panowe, ja toji analchji dohlanuty sia ne možu. Buły wprawdi wypadky, hde Sojm ne uznaw ważnym wyboru kandydata, kotryj distaw certyfikat, ale uznaw protywnoho kandydata, kotryj certyfikatu ne otrymaw. Odnak nikoły, ani razu ne buło wypadku, szczo by toj posoł, kotryj maw certyfikat, mandat zložyw, a potim takoj jeho wybir sprawdzowano. Otżeż w w ninijsznij debati za mało zwerneno uwahy na toju storonu. Howoryło sia wse o posłach, kotri w Sojmi zasidały, a tut majem hołosowaty nad ważnostiju wyboru posła, kotryj wże mandat zložyw. Wprawdi JE. p. Grocholskij skazaw, szczo

Dr. Iskrzyckij ne ma prawa zreczy sia mandatu posolskoho, bo win wlastywe poslom ne buw. Ja pozwolu sobi w tim wzhladi buty ciłkom inszoji hadky, a opyraju sia na ordynacji wyborczij i na praktycy Sojmu. Imenno w ustawie skazano, szczo ne toj ino maje prawo posolskie, kotroho wybir na posła zistaw zwerefikowanyj, ale i toj, kotryj distaw certyfikat i wstupyw do Sojmu. Tym samym win nabyw wsi prawa posolski, win tak, jak każdy inszyj maje prawo hołosowaty, maje prawo wnesky stawlaty, i w zahali wykonuje wsi posolski prawa. To i z praktykij Sojmu znajemo, szczo były wypadkij, hde ne werifikowano wyboriw po odynokych osib szerez ciłu odnu i druhu sesyju; czyż tyi, kotrych wyboriw ne weryfikowano, czerez weś toj czas ne małyby buty posłamy? Otże z toho wypływaie, szczo Dr. Iskrzyckij buw poslom i jako posoł mandat swij złożyw, odnak nyini nad ważnostyju toho mandatu wede sia debata i maje nastupyty hołosowanie! Jesły meże seju sprawoju a dawniyszmy dijtsno jaka analohia jest, to tylko szczo do kwesjti prawnoi, czy Sojm maje prawo, kandydata, kotryj certyfikatu ne distaw, pokłykaty na posła, czy ni.

Ja hodžu sia z p. Hausnerom w tim wschładi, szczo Sojm maje toje prawo, ale szczo prawa toho treba duże ohladno używaty, a to z takoj przyczyny. Zwyczajno buwaje, szczo hde była zawziata borba wyborcza, tam protyw wybranoho kandydata, słaboju bilszoštyju hołosiw perejšow, protywna storona wnosit protest. Protest toj widtak wyshadžuje sia, perechodyt sia wsio, szczo tam było skazane, i może trafyty sia, szczo dijtsno kilka hołosiw pokaże sia ne ciłkom prawnymy. Ale tak samo meży hołosamy tymy, kotri widano na kandydata, szczo ne distaw certyfikatu, może jeszcze bilsze było ne prawnych, tilko szczo protyw toho nichto protestu ne wnosit. Bo i na szczoż małyaby wnosit protest taja storona, kotroji kandydat zistaw wybranyj poslom? Ale jesłyby znała, szczo protywnyj kandydat otrymaje mandat posolskij, to tohdy wnositaby protest i tohdy ne znaty, jakby wypało: czy ne pokazaloby sia prymiom w sim razi, szczo jesły na Iskrzyckoho było kilka hołosiw neprawnych, czy ne było na p. Żurowskoho kilkanajciat! Dlatoho, jak kažu, treba buty duże ohladnym z weryfikacyjeju wyboru takocho, hde kto inszyj distaw certyfikat.

Tilko mawbym skazaty szczo do kwesjti, czy w zachali maje sia toj wybir weryfikowaty. Pišla mojeji hadky nad toju sprawoju ne powynna buty i dyskusa, bo ne ma predmetu, ne ma posła. Jesły by takoj wijty w ricz samu, to chodyłoby najbilsze o wykazanie, czy tiji hołosy, kotri Wydił kraj. widrachowuje jako neważne, dijtsno ne waźni były. Otże dekotri hołosy widrachowano Drowi Iskrzyckomu po tij przyczyni, szczo prawybory w pewnych mistcowościach mały widbuty sia neformalno, imenno, jak każe referent Wydiłu krajewoho, ne były wyłożeni napered listy prawyborciw czerez 14 dniw. Może ja mylu sia, ale przynaju sia szczo ja wymohy takoj, prawnoji ne znaju. Jest w ordynacji wyborczoj w paragrafi, jesły ne mylu sia (bo ja ne hotowyw sia nyini do nijakoj rozprawy) 25 skazano, szczo po mistach, kotri majut prawo swoho własnoho posła wybyraty, listy wyborciw majut buty czerez 8 dniw wyłożeni, a naczalnyk mista z komisjeju załahodžuje reklamacyi. Ale w hromadach selskich ciłkom insza procedura, bo ne wybyraje sia wid razu wyborciw, ino nasampered prawyborciw, a tam listu prawyborciw ani na dwi ruki ne perypysuje sia ani ne wykładaje sia do perehładu, tilko podaje sia spys do wyboru uprawnnych do Starostwa, a spys toj poprawłaje komisar wid Starostwa i załahodžuje reklamacyi koły pryjde na prawybory. To jest w §. 27 czy 28 ordynacyi wyborczoji. Taj ne tilko ordynacyja wyborcza ne prypysuje, ale i w praktyci ne koncze zachowuje sia, szczo by lista prawyborciw była napered wyłożena w chromadi. Jak meni rozkazowano, w dekotrych sełach termin prawyboriw buw naznaczenij skorsze jak na 14 dniw po rozpysaniu wyboriw, otże wże dla toho lista ne mohła buty czerez 14 dniw wyłożena. Z toji przyczyny otże ne można tych hołosiw, kotri Wydił krajewyj kwestionuje, uznaty za neważni.

Ne chocz u zapuskaty sia w połytycznu storonu, kotru poruszyl p. Hausner, ale odno ne možu pomynuty.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho ukazuje, szczo storona kotroi kandydatom buw dr. Iskrzyckij, bud'to by dopuskała sia pry wybori dejakych nadużyty. Ja wydžu w tim twerdzeniu pewnu tendencyju. Chodyt o toje, aby nam wykazaty: Oto wy narikały na neprawni agitacyi z polskoj storony, a dywitsia, wy takoz neprawno agitujete. Ja ne chocz na nowo podribno wchodyt w ciłu sprawu sehoricznych wyboriw, ale

odno muszu widpowisty. Jesły skazano w protesti p. Żurowskoho, szczo pry wybori w Lisku, były w sały wyborczoj lude neuprawnieni, to my możemo skazaty, szczo z waszój storony majże pry wsich wyborach były newyborci-agitatory w sali, a prytim szcze i ciłkom inszi riczy zachodyły, jak to po czasty, buło pidnoszene w naszych protestach. Prawda, waszi prawdywi nadużytia starostwa zwyczajno ne potwierdżały, a nasi mnyni Starostwo w Lisku, chot' łysz po czasty, potwierdyło. Ałe ja tomu ne dywuju sia, bo i tamti Starostwa i sese były w prymusowim położeniu. Imenno Starosti w Lisku robłeno zakidy i można buło czytaty w polskich gazetach, szczo win postupaw parcyalno na koryst' Dra Iskryckoho; otże bidnyj starosta musiw staraty sia, szczo jakoś oczystyty sia i dlatoho potwierdyw, o skilko dało sia natiahnuty, wsi zakidy, kotrych potwierdzenia wid neho domahano sia.

Odnakże to wsio, szczo ja teper pidnis, jest' w sprawi seho wyboru ricz pidriadna, a hołownoju riczeju, kotra i ne maje nijakoji analogii w Sojmi, jest, szczo teper maje sia hołosowaty nad ważnostej wyboru posła, kotryj wże mandat swij złożyw i toj mandat maw by sia peredaty protywnomu kandydatowy.

Ja pidnoszu jeszcze raz, szczo w takim razi treba duże ohladno postupaty, bo druha storona może maty szcze bilsze pryczyn do protestu jak persza, kotra protest pidnesła. Ja dla toho prychylaju sia do wnesku p. Zawadzkocho, szczo nad wneskom Wydiłu krajewoho, w sprawi weryfikacyi seho wyboru perejty do poriadku dnewneho.

JW. Marszałek. Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Hausner, Czajkowski, Golejewski, ks. Czartoryski Jerzy. Proszę by pp. zechcieli obrać jeneralnych mowców: Kto jest za wnioskiem Wydziału krajowego, a kto przeciw.

P. hr. Golejewski. Za wnioskiem.

P. Hausner. Przeciw.

P. Czajkowski. Przeciw.

P. ks. Czartoryski. Przeciw.

JW. Marszałek. Upraszam posłów Hausnera, Czajkowskiego i Czartoryskiego, by wybrali jeneralnego mowcę.

P. Romańczuk. Proszymy, szczo wsi howoryły.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. hr. Golejewski. Po przemówieniu p. Hausnera, który zarzuca Wydziałowi krajowemu, a zwłaszcza jego referentowi, że się jak mól wrobił w papiery tak, że nie wie, iż p. Iskrycki złożył mandat, a p. Żurowski jest już posłem z innego okręgu, zdawało mi się, że konsekwentnie wniosek mego przyjaciela p. Hausnera będzie brzmiał, aby przejść nad sprawą do porządku dziennego. Szkoda rzeczywiście, że p. Hausner przedemną teraz znowu nie mówił, bo możeby wytłumaczył, z jakich powodów, będąc całkiem przeciwnego zdania, jak Wydział krajowy, przyszedł do tego samego wniosku, co Wydział krajowy, bo także chce unieważnienia wyboru p. Iskryckiego. A przecież p. Hausner bardzo długo i szeroko mówił o tem, że p. Iskrycki złożył mandat i że jego wybór nie powinien być sprawdzony!

Dla czego zaś doszedł w części do tej samej konkluzji, co Wydział krajowy, to dla mnie jest zagadką. Drugi zarzut p. Hausnera jest, że temu 20 lat trafił się taki precedens. O ile ja wiem, były dwa precedensa. Ale któż temu winien, że się nie powtarzały częściej i że było ich tylko dwa na 20 lat? Wszak wiemy, że niektóre rzeczy powtarzają się tylko co 50 lat, komety mamy co kilkanaście lat (wesołość). Więc jeżeli się taka kometa na naszym horyzoncie po dwudziestu latach znowu pojawiła, dla czego nie mamy jej wziąć pod rozbiór (wesołość).

Mnie się zdaje, że to jest naszym obowiązkiem. Inne kwestye poseł Grocholski dość wyjaśnił, ale gdyby się tak trafiło, że p. Hausner, który tak jest wymowny i który bardzo ładnie mówi, palnął sobie mowę (głos: oho!), któraby nakłoniła jakichś wyborców, żeby go wybrali na posła dla tego, że ładnie mówi.

P. Ochrymowicz (przerywając). I do rzeczy mówi.

P. hr. Golejewski. Temu nikt nie przeczy i zaświadczenia żadnego od szanownego p. posła nie potrzebuje, bo ja mu daję lepsze zaświadczenie.

Jeżeli się to trafi, że w jakimś okręgu wyborczym będą wyborcy jego mową tak rozentuzjuszowani, że jego zechcą mieć na posła, to nie będzie to monstrualnym wypadkiem.

Z tych powodów będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego (brawo).

JW Marszałek. Przeciwnicy wniosku Wydziału krajowego wybrali p. Czaykowskiego generalnym mówcą, zatem p. Czaykowski ma głos.

P. Czaykowski. Wypowiedział na wstępie swej mowy wielce szanowny poseł Grocholski zasadę, że jakkolwiek sprzeczne było jego zapatrywanie pod względem interpretacji, jaką Sejm daje ordynacyi wyborczej, uważał jednak za swój obowiązek kornie uchylić czoła przed powagą Sejmu. Ta sama myśl i mnie przyświeca, Panowie. Gotów jestem zawsze uznać powagę większości Sejmu i uznaję ją tutaj, bo muszę przyznać, że w tym przypadku nie jest to prosta uchwała, ale uchwała uzupełniająca ustawę, jest to uchwała, którą inaczej pojmować nie można, jak tylko jako faktyczną interpretacją ustawy (głosy: brawo).

Ale mimo tego, Panowie, nie da się zaprzeczyć, że fakt dawniejszy i fakt dzisiejszy są od siebie odmienne. Nie da się zaprzeczyć, że różnica zachodzi i że potrzeba takiej interpretacji staje się konieczną. Nie będę wchodził, Panowie, w szerokie wywody prawnicze, które z rozmaitych stron tak wyczerpująco już przedstawiono, a ograniczę się tylko na podniesieniu jednej wątpliwości, która, mojem zdaniem, nie dość jasno się zarysowała.

Mnie się zdaje, że Wydział krajowy opiera swoje wnioski na tej podstawie, że posła z mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród uznaje od początku — od chwili dokonanego aktu wyborczego za posła włościańskiego. Ta presumcja, moi Panowie, jest koniecznie potrzebną, bo bez tego przypuszczenia trudno dojść do rezultatu.

Powoływanie tego, który choćby na jedną chwilę przestał być posłem mniejszych posiadłości, a jednak, Panowie, przeciw temu przypuszczeniu nasuwa się wątpliwość na tem polegająca, że już przez dłuższy okres w Sejmie naszym p. Żurowski reprezentuje okręg większych posiadłości, że złożył przyrzeczenie i że tem samem w tym czasie, podług mego przekonania, był posłem okręgu wyborczego większych posiadłości, że zatem innego okręgu równocześnie reprezentować nie mógł, a jeżeli posiadał mandat z mniejszych posiadłości, to przez fakt złożenia przyrzeczenia z większych posiadłości ten mandat utracił, i nie może być powoływany do wy-

konywania mandatu, który już utracił. Czy ten wywód jest ściśle prawny, czy moje zapatrywanie błędne, to będzie rzeczą Wysokiego Sejmu do rozstrzygnięcia. Ja i moi koledzy staliśmy zawsze na tej podstawie, że w kwestyi tej doniosłości, gdzie chodzi o interpretację ustawy, gotowiliśmy podobnie jak poseł Grocholski kornie uchylić czoła przed uchwałą większości (brawo).

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Rzadko może zdarza się kwestya w tej Izbie, któraby była tak dokładnie omówioną, jak ta dzisiaj przed nami stojąca. Co tylko dało się powiedzieć pro i contra wszystko tutaj wyczerpnięto jak najdokładniej. To też moje stanowisko w tej kwestyi bardzo trudne, bo chcąc krótko przemówić, muszę trącić o to, co inni mówcy już przedemną powiedzieli. Starać się będę zatem mówić jak najkrócej i pod tym względem muszę moje przemówienie podzielić na trzy części, mianowicie na część zawierającą tłumaczenie ustawy i wynikającej z niej konieczności, drugie na zarzut, jaki tutaj zrobiono, iż poseł, który przyjął mandat jeden, nie może być wybranym drugi raz w innym kole wyborczem i nakoniec przejść niektóre mylne wywody prawnicze, któreśmy tutaj w tej kwestyi w tej Izbie słyszeli. Otóż co do kwestyi zasadniczej, czy Sejmowi przysłuży prawo unieważnienia tylko wyboru tego posła, który otrzymał certyfikat, lub czy przysłuży ogólnie wyczerpujące prawo wglądnięcia w wybór, trutynowania go do ostatnich konsekwencyj i wydania ostatecznie wyroku: nie że ten, który certyfikat otrzymał, jest lub nie jest posłem, lecz kto otrzymał mandat oparty na prawdziwej woli swoich wyborców? Otóż będę się starał uzasadnić, że to drugie jest pierwszym Wys. Izby, i nie trudno mi to będzie, bo ta kwestya była przed jedenastu laty tak jak dzisiaj w tej Izbie tak samo rozbieraną. Przedstawię fakt krótko. W okręgu wyborczym Rudki-Komarno przy pierwszym głosowaniu wybrany został niejaki p. Jędrzejowski. Komisya orzekła, a była w swoim prawie, nikt nie ma absolutnej większości. Przystępuję więc do drugiego głosowania i wychodzi p. Lesienicki. Ten dostaje certyfikat, bo wiemy, że dostaje certyfikat ten, przeciw któremu Namiestnictwo nie znajduje przeszkód wymienionych w §. 17. ordynacyi wyborczej, t. j. że nie jest skazanym, lub marnotrawcą, lub obłąkanym, lub krydaryuszem. Otóż otrzymał cer-

tyfikat poselski i wstąpił do Sejmu p. Lesienicki. Ale kiedy Wydział Krajowy zaczął badać akta wyborcze okazało się, że drugi akt wyborczy i drugie skrutynium były zupełnie niepotrzebnymi, bo p. Jędrzejowski przy pierwszym wyborze uzyskał absolutną większość. Wniósł więc Wydział krajowy do Wysokiego Sejmu, aby unieważnić wybór p. Lesienickiego a uznać za ważny wybór p. Jędrzejowskiego i powołać tegoż ostatniego do Sejmu.

Stała zaś kwestya w Wysokim Sejmie jak się w tej sprawie zachować, a mianowicie, czy tylko unieważnić wybór p. Lesienickiego i żądać rozpisania nowego wyboru, czy też unieważniejszy wybór Lesienieckiego, powołać tego, który właściwie był wybranym, który wyszedł z prawdziwej woli wyborców.

W kwestyi tej pierwszy zabrał głos dziś nie poseł już Bazyli Kowalski żądając unieważnienia woboru Lesienieckiego i rozpisania wyboru na nowo, nie zaś powołania Jędrzejowskiego. Wtenczas ja jako sprawozdawca Wydziału krajowego oświadczyłem się przeciw temu i tu w stenograficznych sprawozdaniach są zawarte motywa, wtenczas przemennie przytoczone, a które za pozwoleniem JW. Pana Marszałka odczytam, (czyta)!

„Przy wyborze różne ciała i organa mają różne prawa. I tak przy wyborze prawyborców rozstrzyga komisya w pewnych wypadkach, a od jej orzeczenia nie ma odwołania. Takie same prawo ma ona przy wyborze samych posłów, żeby tylko niektóre z tych praw przytoczyć, nadmienię (czyta §. 38). „Jeżeli kto przed rozpoczęciem głosowania przeciw uprawnieniu wyborczemu osoby jakiej w liście wyborczej wymienionej, zarzuty robi, i twierdzi, iż ta od czasu rozporządzenia listy wyborców postradała własności, jaką do wykonania prawa wyborczego wymagano, komisya wyborcza rzecz tę natychmiast i bez przeprowadzenia rekursu rozstrzygać ma“. Dalej mówi §. 43. (czyta): „Głosy pod warunkami lub z dołączeniem poleceń dawania komu, co ma być wybranem, nie są ważne.

O ważności lub nieważności stanowić ma natychmiast komisya wyborcza, nie przeprowadzając rekursu. Dalej czyta §. 41. ordynacyi wyborczej. Jeżeli by się przy głosowaniu okazały wątpliwości względem tożsamości wyborcy, komisya wyborcza rzecz tę natychmiast rozstrzyga bez przypuszczenia rekursu.

Zdawałoby się ze stylizacyi tych paragrafów, że orzeczenia komisji są tak stanowcze, że żadnej już rewizji i trutynowania nie podpadają. Tymczasem ostatnie paragrafy ordynacyi wyborczej zupełnie co innego mówią i zupełnie do innej konkluzji przyjsie przymuszają. Opiewają one następnie (czyta §. 50.) „Namiestnik po przejrzeniu nadesłanych mu aktów wyborczych, każe czytać, doręczyć certyfikat wyboru każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów od obieralności wyłączaających, paragrafem 17. unormowanych. Certyfikat ten upoważnia posła wybranego, do wstępu na Sejm krajowy i stanowi dopóty przeprowadzenie ważności jego wyboru, dopóki nie będzie uznany, że rzecz przeciwnie się ma.“

Nakoniec mówi paragraf 51. (czyta) „Namiestnik przesłać ma wszelkie akta wyborcze Wydziałowi krajowemu, który je rozpoznać i z tego powodu relacyę zdać ma Sejmowi krajowemu, któremu służy rozstrzygnięcie względem przypuszczenie wybranych do Sejmu (§. 30. statutu krajowego).“ Tu więc nie powiedziano względem tych, których Namiestnik do Sejmu przypuścił ale tych, którzy do Sejmu wybrani zostali. Ten paragraf jest koniecznym, na którym opiera się cała budowa, i z którego wyciąga się nie omylny wniosek, że wszystko co się stało przy wyborach przed oddaniem certyfikatu jest prowizorycznym, bo inaczej koniec końców Izba nie byłaby niezawisłą, jeżeliby nie używała wszelkiej swobody w przypuszczeniu posłów do swego grona z ustawami zgodnej.

Zapytacie Panowie dlaczego mamy przyjąć za posła tego, którego obrano przy pierwszym wyborze. Wszak moglibyśmy powiedzieć. Nie przypuszczamy tego, co ma certyfikat, ale nie możemy zarazem tego powołać, który obrany został przy pierwszym wyborze. Tymczasem paragraf 51 powiada wyraźnie, że Sejm rozstrzyga o wybranych, a to tak rozumieć należy, że rozstrzyga nie tylko o tym, który otrzymał certyfikat, ale także o ważności lub nieważności wyboru tego, który certyfikatu nie otrzymał. Wszak być bardzo może, że komisya złożona z ludzi którzy nie są obeznani z ustawą wyborczą mogli ją źle zastosować. Wiemy, że walka polityczna różnych chwyta się środków. Zdarzyć się może, że komisya obliczy fałszywe głosy, który na tego lub owego posła padły. I tak n. p. mogłoby się stać, że A otrzymał 60 głosów, zaś B

58, zatem A otrzymał absolutną większość. Komisya jednak nie ze złej woli tylko przez pomyłkę powiada, że A miał 59 a B 59 i przystępuje do nowego wyboru! Czy od takich pomyłek ma być kardynalne prawo Sejmu t. j. orzekanie o ważności lub nieważności wyboru zawisłe? Jeżeli więc całe to postępowanie przy wyborach nosi cechę prowizoryczności, a z drugiej strony, jeżeli prawo rozstrzygania o ważności wyborów jest prawem kardynalnem i leży w ręku Wysokiego Zgromadzenia, to musimy przyjść do przekonania, że mamy nie tylko rozstrzygać o tem czyli poseł, który ma certyfikat ma być przypuszczony do Izby lub nie, ale oraz musimy posunąć się dalej i przyznać Wysokiej Izbie prawo orzekania, który poseł na prawdę większość otrzymał.“

Otóż Wysoka Izba, mnie się zdaje że ktokolwiek dba o to, ażeby prawdziwa wola wyborców była wykonana, ażeby do wysokiej Izby weszli posłowie wychodzący z prawdziwej woli wyborców ten musi być tego zdania że Wysokiej Izbie przysłuża prawo zbadania całości aktu wyborczego, a nie tylko legalności wyboru tego kandydata, który certyfikat dostał, lecz także wyboru właściwego kandydata, który wybrany został. Ten Trybunat Panowie musicie zatrzymać bo on jest najpoważniejszym, najpewniejszym, najsprawiedliwszym. Skasujecie go, a będziecie widzieli do jakich nadużyć dojść będzie można. Już poseł JE. Grocholski wspomniał o tem, że nic łatwiejszego jak nim się taki wybór na właściwego posła skończy, to może upłynąć pół sesyi, a może i cała kadencya i w ten sposób możnaby nielegalne zasadami dwóch, trzech, czterech posłów (niewiem jak się mam wyrazić) przez całą kadencyę przeprowadzić.

Przekonany więc jestem, że prawo to służy wysokiej Izbie, a jeżeli służy, to Wysoka Izba nie może powiedzieć jak p. Hausner proponuje, że wybór p. Iskrzyckiego jest nieważnym, ale musi powiedzieć także który jest ważnym. Wydział krajowy nie wnosił na unieważnienie wyboru p. Iskrzyckiego, bo on złożył mandat, nie było przedmiotu. Zręszta dla Wydziału krajowego było zupełnie obojętnem, czy Iskrzycki złożył mandat czy nie, ponieważ Wydział krajowy ma przedstawić Szanownej Izbie kto był wybrany i z tego przeprowadził konkluzję ażeby Wysoka Izba raczyła wybór ten za ważny uznać.

Przystępuję do drugiej części t. j. do wnioskowania, że ponieważ p. Żurowski już jeden mandat otrzymał, to drugiego otrzymać nie może. Pomijam już to, że zadaniem Wydziału krajowego nie jest wdawanie się w te kwestye, lecz zadaniem jego w tej sprawie było powiedzieć kto jest wybrany na podstawie aktu i tego się Wydział krajowy trzymał. Nie można jednak twierdzić, jak to nasi przeciwnicy czynią, że jeżeli kto mandat otrzymał do drugiego dojść nie może Owszem może być bardzo łatwo, że nietylko w pierwszej ale i w czwartej i w piątej sesyi będzie opróżnionem miejsce poselskie a i wyborcy powierzą swój mandat wybranemu już posłowi. Czy nie będzie temuż dwa razy wybranemu wolno optować? Będzie, bo zakazu tego nie ma ani w statucie, ani też legalnie zakaz taki istnieć nie może, bo nie miałyby racjonalnej podstawy.

Idźmy dalej. Jak poseł Żurowski miał wybierać, kiedy według najpowszechniejszych pojęć wybierać nazywa się decydować między jednym a drugim krzesłem.

Jeśli tylko jedno krzesło dostał, jeśli jeden tylko certyfikat otrzymał, jakim sposobem miał decydować się. Ja myślę, że w tej chwili nawet, kiedy kwestya tak gorąco toczy się w tej Izbie, nie można żądać od p. Żurowskiego: zrezygnuj z krzesła poselskiego z większych posiadłości, a przyjm wybór z mniejszych posiadłości. Wybór jest możliwy tylko między temi rzeczami, które istnieją. Mówią: przecież wiedział, że ma większość. To, Panowie, jest bardzo słaby zarzut. Bardzo często człowiek rozporządza prawem opartem na najlepszych dokumentach, a przecie trudno mu do niego dojść. Musi być ona przedtem sformułowana wyrokiem i wtenczas przyjąć może do jego wykonania. Otóż w tym wypadku jest zformalizowanie prawa p. Żurowskiego do krzesła poselskiego z gmin wiejskich z okręgu Lisko-Baligród zawisłem od wyroku Wysokiej Izby. Jak długo wyrok ten nie zapadnie, tak długo p. Żurowski optować nie może i nie mógł. Ten zarzut więc jest bez podstawy.

Nakoniec wspomnę o niektórych zarzutach prawnych. P. Zawadzki otrzymywał, że według ustawy z r. 1866 dla tego, ponieważ p. Iskrzycki mandat złożył, należy rozpisać ponowny wybór. Otóż ta ustawa nie dla tego była wydana, aby powiedzieć, że, jeżeli kto mandat złoży, to roz-

pisuje się nowy wybór, ale dla tego, żeby usimplifikować manipulację przy ponownym wyborze, bo w pierwszym ustępie mówi, że wybór nowy tak samo się przeprowadza jak dawniejszy, t. j. wszystkie akta muszą być nowe, a w drugim ustępie mówi, że jeżeli w przeciągu 90 dni po dokonanej wyborze wybrany składa mandat, to nowy wybór odbywa się na podstawie tych samych aktów, t. j. list wyborców, wykazów opodatkowanych i t. d., które służyły za podstawę do pierwszego wyboru. Jest to zatem ustawa, z której nie można wywnioskować, jak tylko to, że nie potrzeba nowych list.

Przystępuję wreszcie do zarzutów p. Romańczuka, który mówił, że sześć głosów, które Wydział krajowy uważa za nieważne, a które oddane były na p. Iskrzyckiego, nie można uważać za nieważne dla tego, że przy wyborach gmin wiejskich nie potrzeba wyklądać list, nie potrzeba dawać terminu do reklamacji, bo, tego w ordynacji nie ma. Może być, że p. Romańczuk nie miał ordynacji wyborczej w ręku, a co gorsza nie miał ordynacji wyborczej gminnej w ręku, bo §. 16. ordynacji wyborczej dla gmin, powołanej w §. 13. ordynacji wyborczej dla Sejmu pziwada wyraźnie (czyta):

„Naczelnik gminy ułoży dla każdego koła wyborczego osobny wykaz wyborców, do tego koła należących, t. j. listę wyborczą. Te listy wraz ze spisem wyborców (§. 12.) mają być najpóźniej na cztery tygodnie przed wyborami złożone w miejscu urzędowania zwierzchności gminnej. Każdemu członkowi gminy służy prawo przeglądania takowych; wyłożenie list do przeglądania ma być jednocześnie w gminie obwieszczone z oznaczeniem 8-dniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacji.“

Mnieby to bardzo dziwiło, gdyby ustawodawca był przyznał obowiązek wyklądania list wyborów i prawo reklamacji miastom i większym posiadłościom, a nie przyznał tego prawa najliczniejszej klasie wyborców, t. j. gminom wiejskim.

Dziwię się, że właśnie poseł z kuryi wiejskiej utrzymuje, że wyborcom gmin wiejskich nie służy prawo reklamacji, że nie potrzeba list żadnych, że nie potrzeba żadnej kontroli wyborczej! Mnie to tem więcej dziwi, że prawo wyborcze, prawo głosowania na Sejm jest jednym z kardynalnych praw obywatela w konstytucyj-

nem państwie. Otóż p. Romańczuk mówi: To prawo mają wyborcy z gmin miejskich, mają wyborcy z większych posiadłości, ale nie przysługuje ono wyborcom z mniejszych posiadłości. Dziwne zapatrywanie!

Sądzę, że może zanadto nadużyłem cierpliwości Wysokiej Izby; nie pozostaje mi nic innego, jak tylko ją upraszać, aby raczyła wniosek Wydziału krajowego przyjąć, a wniosek pp. Hausnera i Zawadzkiego odrzucić.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Hausner. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Cofam mój wniosek i przyłączam się do wniosku p. Zawadzkiego,

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ze względu na zasadniczą ważność sprawy, wnoszę, aby głosowanie odbyło się imiennie.

JW. Marszałek. Poseł Merunowicz wnosi, aby głosowanie odbyło się imiennie. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (nieдостateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty. W tej sprawie są dwa wnioski, wniosek Wydziału krajowego i wniosek posła Zawadzkiego, pierwszeństwo ma wniosek posła Zawadzkiego, jako wniosek przejścia do porządku dziennego. Przystępujemy tedy najsamprzód do głosowania nad wnioskiem posła Zawadzkiego. Z powodu, że wniosek ten proponuje motywowane przejście do porządku dziennego, przeto podam każdy ustęp motywowania osobno pod głosowanie. Proszę odczytać pierwszy ustęp.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Zważywszy, że przy wyborze z kuryi mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród-Lutowska uznany za wybranego przez komisję wyborczą poseł Iskrzycki, po otrzymaniu certyfikatu mandat złożył.“

P. Smarzewski. Proszę o głos do formalnego traktowania — jeżeli wolno przerwać głosowanie.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Wnoszę, aby głosowanie odbyło się w ten sposób, iżby naprzód głosować nad wnioskiem, a potem nad jego motywami, gdyż niektórzy posłowie mogą się zgadzać na

sam wniosek, na jego treść, ale mogą się nie zgadzać z motywami wniosku, a zwracam uwagę naszego dostojnego przewodniczącego na trudne w tej chwili położenie W. Izby, gdyż niektórzy posłowie nie zgadzają się z wnioskiem, i coipso niezgadzający się z motywami muszą głosować także przeciwko pierwszemu punktowi motywów, a tutaj w pierwszym ustępie nam odczytanym, jest jako motyw postawiony fakt dokonany, o którym wątpić nie można, czyli, że gdyby głosowali przeciw niemu, głosowaliby przeciw oczywistości. Dlatego upraszam ze względu na to co miałem zaszczyt powiedzieć, o podanie pod głosowanie nasamprzód samego wniosku, a potem dopiero motywa jego, bo jak słusznie p. Marszałek mniema, skoro wniosek przejścia do porządku dziennego jest motywowany to i motywa jego głosowaniu podpaść muszą.

JW. Marszałek. Chciałem podać ten wniosek pod głosowanie w sposób loiką nakazany w porządku jak następuje, jeżeli jednak Wysoka Izba zgodzi się na odmienny porządek głosowania, to nie mam nic przeciwko temu. P. Smarzewski proponuje, aby wniosek przejścia do porządku dziennego był nasamprzód podany pod głosowanie, a potem tegoż motywa.

Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Podam tedy pod głosowanie przedewszystkiem sam wniosek (czyta):

„Nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła z mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska przechodzi się do porządku dziennego.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce powstać. (Po obliczeniu, za wnioskiem jest 42 głosów).

Proszę o próbę przeciwną (po obliczeniu). Jest znaczna większość. Wniosek przeto p. Zawadzkiego upadł, upada przeto i głosowanie nad motywami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Wydziału krajowego, który brzmi (czyta):

„Wybór p. Teofila Żurowskiego na posła z okręgu wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska uznaje się za ważny.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek Wydziału krajowego jest przyjęty.

P. Żurowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Uchwałą przed chwilą powziętą, uznała Wys. Izba ważność mego wyboru z kurji mniejszych posiadłości w okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska; składam przeto mandat poselski z okręgu większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

JW. Marszałek. Posiedzenie na dziś zamykam. Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek o godzinie 11. Porządek dzienny będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

13. posiedzenia I. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Poniedziałek dnia 8. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Starowiejskiego o uregulowanie prawa do poboru szutru z rzek publicznych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Chamca o wydanie ustawy dotyczącej się zakładów pracy.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejowicza Edwarda o założenie gorzelnii gospodarskiej w Dublinach.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej, powiatowej ordynacji wyborczej i ustawy o obszarach dworskich.

5. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycji profesora Dr. Mikulicza, o ustanowienie stypendyów dla kandydatów szkoły chirurgiczno-operacyjnej. — Sprawozdawca poseł Majer.

6. Sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie zaprowadzenia opłaty od psów w gminie miasta Biała. — Sprawozdawca poseł Smolka.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej co do przyjęcia na fundusz krajowy poręczenia za kwotę 34.000 zł. udzieloną z funduszu Państwa tytułem zaliczki bezprocentowej dla ludności Galicyi potrzebującej pomocy. — Sprawozdawca poseł Goldmann.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Bienkówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Makowie i Starostwa Myślenickiego. — Sprawozdawca poseł Żarski.

9. Sprawozdanie o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:

a) Petycja gminy Sapowej i Józefa Ochockiego o wyłączenie gminy Sapowej z okręgu Starostwa Podhajeckiego i wcielenie do Staro-

- stwa w Buczaczu. — Sprawozdawca poseł Żarski.
- b) Ks. Leon Sroczyński, proboszcz w Przewrotnem, o wymierzenie sprawiedliwości z powodu wyrządzonej krzywdy przez służącego. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.
- c) Rudolf Pochmarski, nauczyciel szkoły etatowej w Klimkówce, o udzielenie zaliczki. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.
- d) Bazyli Stojałowski, nauczyciel młodszy przy szkole etatowej w Drohobyczu, o udzielenie bezprocentowej zaliczki na płacę. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.
- e) Michał Rozumiłowski, nauczyciel szkoły ludowej w Wojutyczach, o udzielenie jednorazowej zapomogi. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
- f) Bazyli Szelestak, nauczyciel w Żegestowie, o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
- g) Aleksander Paklikowski, nauczyciel przy szkole ludowej w Medyce, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
- h) Bazyli Berezowski, nauczyciel w Uściu biskupim, o zapomogę ewentualnie o zaliczkę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
- i) Walerya z Krajewskich Polman Daniłowicz, o zarządzenie dochodzenia przeciw nabywcy majątności „Zarzeczce“. — Sprawozdawca poseł Bereźnicki.
- k) Gmina Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryjnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki.
- l) Gmina Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryjnego z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 15.

po południu.

